Nr 131. Kraków, Wtorek 12 Czerwca 1906. Rok XXV.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Listów niEopłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 867.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **A. Olszewskiego**, ulica Kilińskiego 2 i w **Biurze Plohna**, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscowa: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscowa**: administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu**: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h. następny po 10 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Wybór nowego prezydyum Koła polskiego.

Piszą nam z Wiednia:

(=) Koło polskie dokonało w sobotę wyboru nowego prezydyum. Na 48 głosujących wybrany został p. Dawid Abrahamowicz 43 głosami, 4 kartki oddano białe. Ponieważ demokraci, ze względu na potrzebę zamanifestowania solidarności Koła polskiego na zewnątrz w tej właśnie chwili, gdy poważne interesa kraju są w grze, głosowali na Eksc. Abrahamowicza, więc nie ulega wątpliwości, że 4 kartki białe pochodziły od konserwatystów. Nowy prezes podziękował za zaufanie, zapewniając przy tem, że staraniem jego będzie, mimo krótkiego okresu kadencyi, zasłużyć na zaufanie Koła i utrwalić je czynami. Prosił przytem o poparcie, a to poparcie upatrywał w pierwszym rzędzie we wzajemnej szczerości.

Mniej gładko poszedł wybór pierwszego wiceprezesa w miejsce p. Abrahamowicza. Wprawdzie na 50 głosujących otrzymał p. Michał Bobrzyński głosów 47 — atoli podziękował on za ten zaszczyt i wyboru przyjąć nie chciał. Dopiero po błagalnych i pochwalnych przemówieniach, wygłoszonych przez przedstawicieli różnych obozów politycznych, posłów: Henzla, Dulębę, ks. Pastora i ministra Dzieduszyckiego, dał się Eksc. Bobrzyński uprosić i „w imię solidarności Koła“ wybór przyjął.

Nastąpiły wybory do Kołowej komisyi parlamentarnej. Wybrani zostali posłowie: Czaykowski, Kozłowski, Stwiertnia, Pastor i Starzyński. Minister Piętak otrzymał głosów 18 od posłów demokratycznych. Jak wiadomo, do komisyi parlamentarnej oprócz tego należy całe prezydyum Koła, składające się obecnie z pp. Abrahamowicza, Bobrzyńskiego i Dulęby.

Teraz należało wybrać, a raczej „desygnować“ nowych członków do tych komisyj, do których należał minister Dzieduszycki. Najbardziej charakterystycznym był wybór do komisyi dla reformy wyborczej. „Komisya matka“ przedstawiła na to ważne stanowisko posła Petelenza. Pos. Moysa zabrał jednakże głos i stwierdził, że „mniejszość“ komisyi matki uchwaliła polecić do tej komisyi wybór posła... Kozłowskiego.

Poseł Rotter zabrał tutaj głos i oświadczył, powołując się na żądanie szczerości, objawione przez nowego prezesa Koła, że nie był zwolennikiem jego kandydatury na to stanowisko, uległ jednak względom solidarności Kołowej wymagającym, aby w chwili obecnej, gdy ważyć się będzie tyle spraw zasadniczych i doniosłych, prezes Koła był na zewnątrz mężem zaufania całego Koła. W odpowiedzi na tę solidarność i ofiarę z własnych przekonań, spotkał się mowca najpierw z czterema białemi kartkami, oddanemi przy wyborze prezesa bezwątpienia przez konserwatystów, obecnie zaś spotyka się z rzeczą nową i dotąd w Kole niepraktykowaną, że mniejszość „komisyi matki“ nie chce się poddać uchwale większości i występuje z własnym kandydatem do komisyi wyborczej. Solidarność więc obowiązuje konserwatystów tylko wtedy, gdy wychodzi na korzyść ich stronnictwa, a demokratów obowiązywać ma zawsze.

Pomimo tej argumentacyi, do komisyi wyborczej wybrany został poseł Kozłowski, a kandydatura posła Petelenza upadła. (Zob. koresp. z Wiednia. Prz. red.)

Wreszcie desygnowano do komisyj: Derschatty, ugodowej i szkolnej, posła Piętaka, do konstytucyjnej Jędrzejowicza.

Zamieszczając powyższą relacyę o wyborach nowego prezydyum i desygnowaniu członka Koła do komisyi wyborczej, trudno nam wstrzymać się od zaznaczenia, że na postąpienie mniejszości Koła w tym wypadku zgodzić się nie możemy. Już tyle razy pokazało się, że mniejszość ta niepotrzebnie wybiera dla konserwatystów gorące kasztany z ognia i parzy sobie palce. Że Koło polskie nie jest politycznie jednolitym klubem, o tem ćwierkają wróble na dachu parlamentarnym już od lat wielu. Wybór prezydyum Koła, przez konserwatywną większość jedynie, nie byłby zatem nikomu żadnej zastraszającej przyniósł niespodzianki, a byłby mniejszość uchronił przed ... podziękowaniem i uznaniem za jej solidarność, tuż potem, na poczekaniu, w formie niegodziwego i brutalnego odrzucenia kandydatury posła Petelenza do komisyi wyborczej.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 10 czerwca.

(Groźba strajku generalnego w Wiedniu. — Przewlekanie reformy wyborczej. — Rola Koła polskiego. — Przykład „solidarności“ konserwatystów. — Echa ostatnich wyborów w Kole).

Tutejszy organ socyalno-demokratyczny „Arbeiter Zeitung“ ogłasza dziś enuncyacyę, podpisaną przez centralny komitet wykonawczy partyi, zwracającą się przeciw przewlekaniu reformy wyborczej w komisyi i zapowiadającą, w razie dalszego trwania tej taktyki generalny strajk trzydniowy ale tylko w Wiedniu. Robotników z prowincyi wzywa się wyraźnie, aby na razie nie strajkowali i czekali na dany znak. Można się z taktyką gróźb strajkowych zgadzać, lub nie, ale dziwić się nie można niecierpliwości, panującej wśród robotników, z powodu powolnego tempa w reformie wyborczej. Dnia 28 listopada r. z. rząd uroczyście przyrzekł wnieść ustawę o reformie wyborczej, w lutym r. b. ustawa została rzeczywiście wniesioną, a teraz w połowie czerwca komisya ani jednego paragrafu ustawy jeszcze nie załatwiła. Narady komisyi odbywają się rzadko, a z jaką szczerością i gorliwością tam pracują, świadczą ciągłe dyskusye formalne i wnioski o zamknięcie posiedzenia. Szeroko debatuje się o tem, czy ma się rozpocząć od narad nad podziałem okręgów, czy nad ilością mandatów, czy zacząć od Galicyi, czy od Dalmacyi lub Czech i tak idzie w kółko. Do tej chwili nawet pod tym względem komisya nie powzięła uchwały. Jest to znaną taktyką obstrukcyjną żywiołów konserwatywnych. Dlaczego n. p. od ostatniego piątku do wtorku niema posiedzenia? Wniosek, aby posiedzenie się odbyło w poniedziałek, odrzucono głosami — Polaków. Dlaczego? Przecież Koło oświadcza, że jest za reformą, a były prezes Koła jest członkiem gabinetu, którego szef podniósł konieczność rychłego załatwienia ustawy! Jak tłómaczyć takie zachowanie się i pogodzić je z deklaracyami oficyalnemi?

Dowód szczerości w sprawie reformy wyborczej dało Koło także wczoraj przy desygnowaniu członka do komisyi w miejsce hr. Dzieduszyckiego. — Wbrew propozycyi komisyi-matki, która proponowała posła Petelenza do komisyi wyborczej — konserwatyści, na wniosek p. Moysy, przeparli kandydaturę posła Kozłowskiego, najskrajniejszego przeciwnika reformy wyborczej. „Karność“ i „solidarność“ — nie mówimy już o przychylności i lojalności, o której wczoraj tyle mówiono w Kole — obowiązującą jest widocznie tylko dla demokratów — konserwatyści bowiem tylko wtedy się o nią troszczą, jeśli służy ich celom. Widzieliśmy przy wyborze prezesa, kto zachował solidarność, a kto ją złamał, wiemy, że próżne kartki przy wyborze prezesa pochodziły od konserwatystów, wiemy teraz także, że i propozycye komisyi-matki nie obowiązują konserwatystów, jeśli wypadają na ich niekorzyść. Demokraci zapamiętają to sobie. Ale nie o tem tutaj mówić chcemy.

Chcemy tu wskazać tylko na całą nieszczerość polityki Koła, na te machinacye przeciw reformie wyborczej, mimo wszelkie zapewnienia i uchwały o potrzebie jej przeprowadzenia. Czy dla poparcia i przyspieszenia dzieła reformy odrzucono kandydaturę zwolennika reformy i wybrano do komisyi wyborczej najgorliwszego jej przeciwnika? Niechaj jednakże przywódcy Kołowi nie myślą, że opinia publiczna jest ślepą i głuchą, że kraj nie widzi tych wszystkich machinacyj i intryg i że na to w stosownym czasie nie da dosadnej odpowiedzi. „In hoc signo non vincetis“. X

Mowa tronowa do delegacyj.

(Telegr. „Nowej Reformy“).

Wiedeń, 11 czerwca.

Wczoraj o godzinie 12 w południe przyjął cesarz w burgu delegacyę węgierską, a o godz. 1 delegacyę austryacką. Na przemowy prezydentów delegacyj odpowiedział monarcha następującą mową tronową:

„Zapewnienia wiernopoddańcze, które pan do mnie wystosowałeś, napełniają mnie szczerem zadowoleniem i wyrażam panu za to serdeczne podziękowanie. Nasze stosunki do wszystkich mocarstw zagranicznych podczas dłuższego czasu, który upłynął od ostatniej sesyi delegacyjnej, utrzymały swój nawskróś przyjacielski charakter. Głębokiem oburzeniem napełnił mnie nikczemny zamach na Ich Królewskie Moście, króla i królowę hiszpańską, i dziękuję dobrej Opatrzności, że odwróciła poważniejsze niebezpieczeństwo od dostojnej pary młodej. Zawarty przed przeszło ćwierć wiekiem sojusz z państwem niemieckiem okazuje się, dzięki swym cechom, defenzywnym i konserwatywnym, jak dawniej cenną gwarancyą pokoju, którego utrzymanie i pielęgnowanie cieszy się naszą szczególną pieczą. W wizycie, którą mi cesarz Wilhelm przed paru dniami złożył, wystąpił ponownie na jaw nasz ścisły stosunek przyjacielski. Tak samo pełne zaufania są stosunki do naszego drugiego sojusznika, królestwa włoskiego, z którem w sprawach, nas wspólnie dotyczących, znajdujemy się w pocieszającej zgodzie. Porozumienie, które w celu przywrócenia uporządkowanych stosunków na półwyspie bałkańskim zawarliśmy z ściśle zaprzyjaźnionem państwem rosyjskiem, istnieje także i nadal w pełnej sile i przyniosło dobre owoce. Wprawdzie położenie w owych okolicach jeszcze wykazuje liczne braki, mimo to jednakże bezprzecznie się poprawiło i przedewszystkiem udało się wstrzymać poważne komplikacye.

„Ciężka walka między Rosyą i Japonią na dalekim Wschodzie ku naszej szczerej radości, dzięki bezinteresownemu pośrednictwu prezydenta Stanów Zjednoczonych, została zakończoną dla obu stron honorowym pokojem. Kwestya ekonomicznego otwarcia Maroka i udziału, który wziąć w tem miały mocarstwa europejskie, zagrażała podczas ubiegłego roku doprowadzeniem do poważnych komplikacyj. Na szczęście udało się na konferencyi, zwołanej do Algeciras celem wyrównania dyferencyi, znaleść ogólnie zadowalniające rozwiązanie, do czego w niemałej części przyczyniła się także nasza działalność pośrednicząca. Jak dotąd, tak i nadal utrzymanie pokoju dla Europy, a dla monarchii przedewszystkiem, będzie przewodnią myślą naszej polityki.

„Mój zarząd wojskowy w sprawie bieżących potrzeb, celem utrzymania armii lądowej i marynarki wojennej, trzyma się granic budżetów lat ostatnich. Na niedające się dłużej zwlekać przysporzenie nabycia broni i materyału wojennego, dalej, celem rychlejszego wykonania budowy okrętów i uzbrojenia ich, żąda się, odpowiednio do programu, dalszych sum częściowych.

„Ciągły postęp w prowincyach okupowanych także w roku ubiegłym nie doznał przerwy. — Ważne reformy odbywają się na wszystkich polach administracyi, lub też zostaną rozpoczęte. Wystąpiły tam także niektóre trudności nowoczesnego rozwoju, jak właśnie ukończony strajk robotniczy, który się rozciągnął na liczne zakłady przemysłowe. Linia kolejowa, łącząca Sarajewo z granicą serbską i turecką w południowym wschodzie, jest ukończoną i 1 lipca zostanie oddaną do ruchu. Polecając panom przedłożenia ich patryotycznej gorliwości i zawsze objawianej rozwadze, witam panów serdecznie“.

W mowie, jaką prezydent austryackiej delegacyi, ks. Lobkowitz wystosował do cesarza, podniósł, że wprawdzie znajdujemy się wśród pokoju, który to stan dopiero niedawno umocniła ostatnia wizyta cesarza Wilhelma, mimo to koniecznem jest, aby jednolita armia wyposażoną została we wszelkie urządzenia nowoczesnych środków obrony. Troska o mocarstwowe stanowisko monarchii, jakoteż zdolność i siła ekonomiczna naszej ludności będą myślą przewodnią obrad i uchwał naszych.

Następnie prezydent wyraził oburzenie z powodu zamachu w Madrycie i radość z powodu ocalenia hiszpańskiej pary królewskiej i arcyksięcia Franciszka Ferdynanda, i zakończył zapewnieniem wierności i lojalności dla monarchy, wznosząc trzykrotnie powtórzony okrzyk na cześć cesarza.

Po mowie tronowej odezwały się głośne okrzyki na cześć cesarza, który następnie prawie ze wszystkimi delegatami rozmawiał.

Podczas przyjęcia delegacyi węgierskiej przez monarchę wygłosił prezydent Teodor Zichy mowę, w której zapewniał o wierności i niezłomnem przywiązaniu delegacyi węgierskiej, która monarchę będzie popierała we wszystkich dążeniach do utrzymania i przestrzegania pokoju, przedłożenia rządu sumiennie i starannie zbada i załatwi wiernie i ofiarnie, w granicach możności narodu wszystko, czego wymagają interesy obrony, siła tronu i narodu. — Wreszcie prosił o przyjęcie wyrazów czci i hołdu.

Burzliwa demonstracya przeciw Węgrom.

(Telegr. „Nowej Reformy“).

Wiedeń, 11 czerwca.

Wczoraj o godzinie 3 po południu odbyło się w ratuszu ludowe zgromadzenie partyi chrześcijańsko-społecznej z porządkiem dziennym „Kwestya węgierska“. W sali ratusza, jak i na placu przed ratuszem, zebrało się około 10.000 osób. Podczas zgromadzenia powieszono na jednej z latarń manekina, jak się zdaje, przedstawiającego Węgra, którego jednak policya natychmiast usunęła.

Na zgromadzeniu w ratuszu przemawiali dr Lueger i ks. Liechtenstein, a na równocześnie się odbywającem zgromadzeniu przed ratuszem posłowie Axmann, Schneider, Weisskirchner, Steiner i Bielohlavek. Przyjęto rezolucyę, wyrażającą przekonanie, że „po niesłychanem samowolnem postąpieniu rządu węgierskiego w sprawie taryfy cłowej nie masz Austryaka, któryby myślał o dalszych ustępstwach wobec Węgier. Ludność Wiednia żąda, aby parlament i rząd zastosował wszelkie środki, celem położenia kresu zuchwałemu, interesy monarchii niesłychanie narażającemu postępowaniu kliki rządu węgierskiego, stojącego pod żydowską komendą i aby wreszcie przestrzegano bezwzględnie i stanowczo interesów austryackich, zwłaszcza aby zastępcy miasta Wiednia bez przerwy kontynuowali walkę i nie ominęli żadnej sposobności, mogącej zadokumentować prawa Austryi, przedewszystkiem zaś ekonomiczne znaczenie naszej ojczyzny“.

Po zgromadzeniu o 3 kwadranse na 4 pojawił się dr Lueger na ratuszowym balkonie i wygłosił krótką przemowę, zakończoną okrzykiem na cześć domu cesarskiego. Nagle z tłumu, rzekomo ze strony jednego z posłów, padł okrzyk „Na Bankgasse“, poczem znaczna część zebranych biegiem tamże pospieszyła i mimo wkroczenia policyi, części udało się tam dotrzeć. Tłum wzniósł tamże przed gmachem ministerstwa węgierskiego, gdzie właśnie obradowała delegacya węgierska, okrzyki „pfuj“! Policya usiłowała demonstrantów rozprószyć. Cztery okna ministerstwa wybito kamieniami. Policya zamknęła dostęp do Bankgasse i rozpędziła demonstrantów.

Podczas demonstracyi wpadł przez okno ministerstwa otwarty nóż i przeleciał tuż koło głowy szefa węgierskiego biura prasowego, Abranyi'ego.

Natychmiast po zajściach przybył do ministerstwa węgierskiego minister spraw wewnętrznych dr Bienert, a zaraz potem i prezydent gabinetu bar. Beck i wyrazili drowi Wekerlemu najżywsze ubolewanie z powodu tych zajść, których nie można dość surowo potępić i które nastąpiły mimo zarządzonych środków. Równocześnie zapewnili o wydaniu odpowiednich zarządzeń, celem uniemożliwienia powtórzenia się podobnych wypadków.

„Corresp. Wilhelm“ donosi w sprawie demonstracyi jeszcze następujące szczegóły:

Po zgromadzeniu Lueger z balkonu wezwał zebranych do spokojnego rozejścia się i uczestnicy zaczęli się już rozchodzić. Nagle z tłumu rozległ się okrzyk „Na Bankgasse“ i około 2000 osób popędziło na tę ulicę. Prezydyum policyi, mimo otrzymania z miarodajnej strony zapewnienia, że zgromadzenie będzie miało spokojny przebieg, zarządziło odpowiednie środki ostrożności. Znaczny zastęp policyi ruszył przeciw demonstrantom, ale już części ich udało się dostać na Bankgasse, gdzie wzniesiono okrzyki „Pfuj“. Na balkonie węgierskiego ministerstwa pojawiło się kilku mężczyzn. Według relacyi demonstrantów, mieli oni czynić szydercze gesty, pluć na dół i rzucić stary but. Wskutek tego tłum się zatrzymał. Policya w kilku minutach energicznie rozprószyła demonstrantów, poczem ulice zamknięto. Przedtem jednak **rzucono kilka kamieni i wybito w parterze ministerstwa 5 czy 6 szyb.** Całe zajście trwało zaledwie kilka minut.

Z innych źródeł donoszą:

W sferach partyi postępowo-niemieckiej podnoszą, że wczorajsza demonstracya przeciwko Węgrom odbyła się bezpośrednio po przemowie dra Luegera. Podnoszą także fakt, że po demonstracyi przed gmachem węgierskim na Bankgasse tłum udał się przed Belweder, gdzie mieszka następca tronu arcyksiążę Franciszek Ferdynand. Tłum urządził przed mieszkaniem arcyksięcia głośną owacyę. W sferach postępowo-niemieckich zwracają uwagę, że arcyksiążę uchodzi za przeciwnika Węgier, a nowy prezydent ministrów bar. Beck, który jest zaufaną następcy tronu osobistością, wygłosił tak silne mowy antiwęgierskie w Izbie posłów i w Izbie panów. Te wszystkie fakta razem zestawione są przedmiotem komentarzy. Wskazują przytem niektórzy na tę znaczącą okoliczność, że posłowie antisemiccy Steiner i Loser oświadczyli, że nie mogą być na mowie tronowej w burgu o godzinie 1, bo o godzinie 3 mają zgromadzenie.

Z delegacyi węgierskiej.

(Dwa posiedzenia delegacyi. — Atak na ministra Buriana. — Obrady podczas demonstracyj. — Żądania satysfakcyi.)

W sobotę rozpoczęły obrady wspólne delegacye obu połów monarchii austryacko-węgierskiej. Sprawozdanie z posiedzenia delegacyi austryackiej podaliśmy w numerze niedzielnym w obszernem sprawozdaniu telefonicznem, obecnie pozostaje tylko sprawozdanie z pierwszego posiedzenia delegacyi węgierskiej, odbytego w sobotę po południu. Należy przypomnieć, że od maja 1904 roku delegacye wspólne zebrały się po raz pierwszy z powodu stanu „ex lex“, który panował na Węgrzech. Przez ten czas stosunek Austryi do Węgier uległ ogromnym przeobrażeniom i to na niekorzyść Austryi, sprawa ugody zaostrzyła się, dążenie do samodzielności Węgier przybrało wprawdzie mniej ostre formy, ale istnieje i nurtuje w ukryciu.

Posiedzenie delegacyi węgierskiej otworzył przewodniczący wiekiem hr. Zygmunt Bohus, poczem wybrany został prezydentem hr. Teodor Zichy, a wiceprezydentem Bela Barabasz. Po przemowie prezydenta i załatwieniu wstępnych czynności zabrał głos Ludwik Hollo i zaznaczył w dobitnych wyrazach, jak Węgrzy zapatrują się na znaczenie i kompetencyę delegacyj wspólnych. Mowca oświadczył, że członkowie stronnictwa niezawisłości wezmą wprawdzie udział w zaszczytnem przyjęciu w burgu, muszą jednak już teraz żądać, aby w przyszłości unikano wszelkich zaszczytnych objawów, któreby nadawały delegacyi charakter osobnej prawodawczej korporacyi.

Stefan Rakowszky surowo zgromił wspólnego ministra skarbu, że dotąd nie ukończono druku pewnej części przedłożeń rządowych, chociaż delegacye prawie od trzech lat nie obradowały. Mowca nazwał to postępowanie „niegodnem parlamentarnego ciała“, oświadczył, że delegacya „znajdzie drogi i środki, ażeby tego rodzaju cele tendencyjne unicestwić“.

Wspólny minister skarbu Burian wygłosił w obronie swojej mowę, którą delegacya przyjęła niezbyt przychylnie, poczem Raszkowszky postawił wniosek o zmianę regulaminu i przerwanie posiedzenia celem zastanowienia się nad tą sprawą.

Posiedzenie zostało rzeczywiście przerwane. Podczas przerwy, która trwała od godziny 5 do ¹/₂8 członkowie delegacyi węgierskiej odbyli konferencyę w sprawie zmiany regulaminu. Po ponownem otwarciu posiedzenia odczytano powziętą uchwałę. Według niej z regulaminu mają być wyeliminowane wszystkie postanowienia, które delegacyi nadają pozór ciała ustawodawczego, a nie komisyi Sejmu. Rezolucya wylicza poszczególne postanowienia, które mają być wyelimowane, i proponuje w końcu wybór komisyi z 5 członków w celu zastanowienia się nad ewentualnemi dalszemi zmianami. Wniosek ten bez dyskusyi przyjęto, poczem posiedzenie o godz. 8 wieczór zamknięto.

Jak widzimy, Węgrzy chcą ograniczyć kompetencyę delegacyj wspólnych, a podnieść znaczenie swojego Sejmu. Jest to logiczny krok ich taktyki, a nieszczególna przygrywka do przyszłych obrad delegacyj.

Rząd wspólny rozdał wczoraj członkom obu delegacyj przedłożenia rządowe, pomiędzy niemi przedłożenie w sprawie podwyższenia emerytur dla wdów i sierot po wojskowych, tudzież emerytur dla oficerów i urzędników wojskowych, spensyonowanych przed rokiem 1900. Co do ustawy karnej i procedury karnej wojskowej oświadczył zarząd wojskowy, że istniejące między obu rządami różnice zdań w sprawie projektu wojskowej procedury karnej zostały w lipcu roku 1905 wyrównane, tak, że w razie normalnych stosunków politycznych można się spodziewać rychłego przedłożenia odnośnego projektu ustawy w obu parlamentach. Oby to nareszcie po tylu przyrzeczeniach rzeczywiście nastąpiło.

Odpowiadając na rezolucyę, aby dostawy mąki i produktów mącznych dla dyslokowanych w Austryi wojsk i zakładów wojskowych zastrzeżone były austryackiemu przemysłowi młynarskiemu i aby taryfy frachtowe wojskowe dla przemysłu mącznego i zbożowe poddane zostały rewizyi, wskazuje ministerstwo na to, że już przed tą rezolucyą wydało polecenie, aby w pierwszej linii uwzględniać oferty dotyczących okręgów terytoryalnych — i bez rozpisywania ogólnych rozpraw ofertowych — wzywać przedewszystkiem do przedkładania ofert tylko przedsiębiorców, znajdujących się w okręgach terytoryalnych.

(Telegramy „N. Reformy“ z 11 czerwca.)

Wiedeń. Na odbytem wczoraj o godzinie pół do czwartej po południu drugiem, plenarnem posiedzeniu węgierskiej delegacyi dokonano wyboru komisyj. Wówczas to nastąpiły demonstracye przed gmachem. (Zob. „Burzliwe demonstracye“. Przyp. red.) Prezydent zawiesił posiedzenie. Pod podjęciu obrad del. Rakowszky obwinił rząd austryacki o współudział w zajściach, a del. Barabasz oświadczył, że demonstracya nie nastąpiła z inicyatywy ludności wiedeńskiej, lecz zainicyowano ją z wyższej strony.

Dr Wekerle oświadczył, że musi zapewnić w każdym kierunku pełną swobodę obradom delegacyi. Uważa za wykluczony współudział rządu austryackiego przy podobnych zajściach i jest przekonany, że rząd austryacki jak i austryaccy politycy zupełnie od tego zdaleka stoją. Mogło to być demonstracyą jednej partyi, ale nie sądzi, żeby było stosownem uważać to za demonstracyę ludności austryackiej i dlatego nie można do tej sprawy przywięzywać jakiegoś szczególnego znaczenia.

Potem zawieszono posiedzenie celem ukonstytuowania się komisyj. Po podjęciu ponownem posiedzenia, zawiadomiono o ukonstytuowaniu się komisyj, poczem przyszedł pod obrady wniosek Buzatha w sprawie wywieszenia na gmachu węgierskiego ministerstwa podczas obrad delegacyi chorągwi węgierskiej i chorwackiej. Przedtem jednak zapytał prezydent del. Okolicsanego, czy obstaje przy swym wniosku czy zawiesić posiedzenie celem odbycia konferencyi w sprawie demonstracyi. Okolicsanyi prosi o obradowanie najprzód nad wnioskiem Buzatha. Nagyi uważa konferencyę, po zadowalniającem oświadczeniu dra Wekerlego za zbyteczną i żąda głosowania nad wnioskiem Buzatha. Kilku jeszcze mowców wyraziło przekonanie, że rząd austryacki nie wchodził w grę przy demonstracyi, poczem wniosek Buzatha jednomyślnie przyjęto.

Rakovszky wyraża gotowość cofnięcia swego wniosku, domagającego się od rządu odpowiednich zarządzeń, celem przestrzegania powagi państwa węgierskiego, jeżeli Wekerle uzyska satysfakcyę za tę insultacyę. Wreszcie proponuje wybór komisyi z czterech, która łącznie z prezydentem, wiceprezydentem i rządem ma ułożyć warunki satysfakcyi.

Okolicsanyi cofa swój wniosek. Wekerle oświadcza, że uważa za niemożliwy sposób satysfakcyi, jakiego żąda Rakowszky, poczem także Rakowszky cofnął swój wniosek i posiedzenie zamknięto.

Kwestya włościańska w Rosyi.

Problemy ekonomiczne.

II.

Nędzę chłopów rząd rosyjski wzbraniał się widzieć, a jeżeli coraz częstsze i straszniejsze klęski głodowe nie dawały się już zataić, to wymyślał wszelkie najniedorzeczniejsze paliatywy i represye, aby tylko nie pozwolić kwestyi włościańskiej rozwinąć się w tym kierunku, w jakim popychała ją jej najgłębsza natura. Poznoszono więc rozmaite stare podatki bezpośrednie, n. p. pogłówny, ale równocześnie podwyższano podatki pośrednie i zatrzymano te wszystkie policyjno-administracyjne instytucye, które ze zniesionemi systemami podatkowemi były przyczynowo związane. Starano się ułatwić system dzierżawny, ale nie uczyniono nic w celu zapobieżenia gwałtownemu i zupełnie niestosunkowemu wzrostowi czynszów dzierżawnych. Założono bank włościański w celu ułatwienia parcelacyi gruntów dworskich, ale nie wyposażono go w odpowiednie fundusze, agendy zaś jego poprowadzono w ten sposób, aby cena ziemi dworskiej podniosła się jak najwyżej... Ujęto w karby tysiącznych przepisów administracyjnych elementarny ruch emigracyjny z Rosyi na Syberyę i do Azyi wschodniej, formalnie w celu uregulowania go i systematycznego przeprowadzenia, ale w rzeczywistości pokierowano nim w ten sposób, że emigracya stała się niemożliwą wskutek barbarzyńskiego teroru rządu, który z inicyatywy Plehwego, ówczesnego towarzysza ministra spraw wewnętrznych, nie

wahał się siłą zawracać z Syberyi tych chłopów, którzy pozwolenia na emigracyę nie otrzymali, rujnując w ten sposób setki tysięcy rodzin.

Obok tych wszystkich paliatywów, które nawet w najsumienniejszem i najumiejętniejszem wykonaniu byłyby się musiały okazać mało skutecznemi, a w wykonaniu czynownictwa rosyjskiego przynosiły wprost klęski nieszczęśliwemu ludowi, zaczęła się powoli wytwarzać szalona i bezkrytyczna koncepcya uprzemysłowienia Rosyi, jako generalnego remedyum na wzrastającą nędzę jej ludu i upadającą w sposób zastraszający jego sprawność podatkową.

Fundamenta pod tę koncepcyę, pod ten najszaleńszy eksperyment, na jaki kiedykolwiek odważyły się w dziejach nieokiełznany w swych ambicyach i zbrodniach rząd despotyczny, położył już Bunge, rozszerzył je nieco Wyszniegradzkij, ale w całej pełni rozwinął dopiero Witte. Szczupłe ramy dziennikarskiego szkicu nie pozwalają mi powiedzieć o tej sprawie więcej, nad to, że całe owo przedsiębiorstwo szalbiercze, runęło w sposób, godny siebie, że w pogoni za wschodnio-azyatyckiemi rynkami zbytu, flota rosyjska zajechała aż na dno morza japońskiego i że wreszcie koszta likwidacyi tej awantury gigantycznej spadły na strasznie już przygarbione plecy rosyjskiego mużyka.

Gdy łatwowierna Europa dawała się oszukiwać za pomocą bezprzykładnego humbugu kolei syberyjskiej, kiedy rozmaici bogaci ignoranci belgijscy i francuscy spieszyli do Rosyi, aby zatopić miliony w tamtejszem bagnie, to wówczas lud rosyjski, ów główny konsument produkcyi, powstających jak grzyby po deszczu fabryk, dziesiątkował co trzy lata głód, tyfus, szkorbut i syfilis, — wówczas lud ten wił się najbardziej w kajdanach doprowadzonego do szczytu ucisku administracyjnego, tonął najgłębiej w przepaści niewysłowionej nędzy moralnej i materyalnej.

Dopiero kiedy wojskowe komisye poborowe doszły do odkrycia faktu, że silny lud rosyjski zdegenerował się przerażająco, że procent fizycznie niezdolnych do obrony cara i ojczyzny chłopów wzrósł ogromnie, dopiero, kiedy centrum Rosyi, ów słynny „spichrz Europy“, 27 guberni czarnoziemnych, utracił niemal całkowicie swą sprawność podatkową, dopiero wówczas zdecydowano się powołać do życia „komisyę dla zbadania przyczyn zubożenia centrum“ owego słynnego „oskudienia centrum“, które stało się symbolem panowania Mikołaja II-go. — Rezultaty, do których doszła ta biurokratyczna komisya w r. 1901 okazały się przerażającemi. W ciągu czterdziestu lat od uwłaszczenia, ludność włościańska wzrosła z 52,004 000 na 86,582.000, a więc o 34·5 milionów. Z tego wyemigrowały wszystkiego 2 miliony, tak, że owe 120 milionów dziesięcin, które w roku już 1861 uznano za niewystarczające do wyżywienia 52·5 milionów ludności przy ówczesnym stanie jej kultury, obecnie miały starczyć do wyżywienia 84·5 mil. ludności, mimo, że stopień jej kultury nie podniósł się w tem czterdziestoleciu ani o włos, a konjunktury zamiast poprawić się, pogorszyły się znacznie wskutek cyklicznych głodów i tendencyi stałej do rozszerzania się na coraz to dalsze rejony z jednej strony, a wskutek wzmożonej konkurencyi targów amerykańskich z drugiej.

Wniosek z tego pierwszego rezultatu badań był jasny: chłop ma za mało ziemi. Nadział jego, który w r. 1861 wynosił przeciętnie 4·8 dziesięcin, zmniejszył się stopniowo aż do 2·6 dziesięcin. Ziemia zaś, nabyta w przeciągu tego czasu przez chłopów drogą kupna, wynosiła 11,889,300 dziesięcin, przy pomocy banku włościańskiego nabyli chłopi zaledwie 2,498.000 dziesięcin, czyli razem przypadło na głowę mężczyzny po owe trzecie dziesięciny kupionej ziemi, co znowu razem z nadziałem tworzyło przeciętnie po 2·9 dziesięciny na głowę, t. j. tyle, ile przy niskim stopniu kultury chłopa rosyjskiego, przy archaicznym systemie jego gospodarki, o ogromnym ucisku podatkowym i przy wysoce nieprzyjaznych dla niego okolicznościach zewnętrznych, absolutnie do wyżywienia go starczyć nie może. Wspomniana komisya obliczyła, że ludność włościańska na takim warsztacie pracy, jak jej nadziały i przy takim systemie rolnictwa, jaki uprawia, może zużytkować tylko 20°/₀ swej rzeczywistej siły roboczej i że przy średnim urodzaju każdy chłop zbiera o 16⅔ mniej zboża, niż go potrzeba do wyżywienia samego jego właściciela wraz z rodziną, obliczaną na 6·3 osób. Co się zaś tyczy sprzętu paszy i roślin pastewnych, to nawet przy najlepszym urodzaju wynosi on tylko 59°/₀ paszy, któreby potrzeba do przyzwoitego wyżywienia inwentarza chłopskiego.

„Nasza ludność rolnicza — powiada L. N. Marres, z którego pracy przytaczamy powyższe cyfry — w ogromnej większości wypadków (71°/₀) nie może wyżyć ze swoich nadziałów, które w czarnoziemnej strefie dają przeciętnie po 12·9 puda, a w strefie nie czarnoziemnej po 12·1 puda wszelkiego zboża, tak, że jeżeli za minimalną normę odżywienia człowieka przyjmiemy 18 pudów zboża rocznie, to okaże się **deficyt w wysokości 36 proc.**, czyli: albo ogół włościaństwa rosyjskiego odżywia się o 36°/₀ mniej niż potrzeba, albo 36°/₀ ludności nie odżywia się wcale“.

Wedle obliczeń bałaszowskiego komitetu rolniczego, jednego z tych, które dla zbadania kwestyi włościańskiej powołał do życia Witte, a brutalnie pochował Plehwe, roczny budżet przeciętnej rodziny włościańskiej (6·3 osoby) wynosi po potrąceniu kosztów pożywienia 114 rubli 35 kop., z czego na pośrednie i bezpośrednie podatki odpada 70 rubli (22 rb. 55 kop. podatków bezpośrednich, reszta podatków pośrednich w wódce, herbacie, cukrze, nafcie, perkalu, tytoniu i zapałkach), tak że na ubranie całej rodziny, utrzymanie inwentarza, konserwację chaty i budynków gospodarczych, spłatę i oprocentowanie długów, pozostaje przeciętnej chłopskiej rodzinie w Rosyi suma 44 rubli 35 kop. Jednakowoż obliczenia komitetu bałaszowskiego są najoptymistyczniejsze ze wszystkich, jakie na temat tej omawianej kwestyi. Już statystyk i ekonomista tej miary, co Szczerbina, redukuje przeciętny budżet roczny chłopskiej rodziny rosyjskiej niemal o połowę, bo do 60 rubli, obliczając, że po potrąceniu kosztów pożywienia przypada na nią po 16 kop. dziennie, za co musi opłacić podatki i żyć sam i t. d.

Tych kilka cyfr wystarczy do oceny ogromu problemu ekonomicznego, który tkwi w rosyjskiej kwestyi włościańskiej. Określić go można krótko i dobitnie cyframi Maressa: trzydzieści sześć procent rosyjskiej ludności rolniczej nie odżywia się wcale, albo cała ludność rolnicza w Rosyi nie dojada 36°/₀ do normy aprowizacyjnej, ponieważ przy takiej ilości ziemi, którą posiada i przy takim sposobie, w jaki ją uprawia, normalnie odżywiać się nie może.

Przypatrzmy się teraz drugiej grupie problemów: grupie kulturalnej. *K. Srokowski.*

Pogrom monopolów i nowe zamachy.

(Koresp. „Nowej Reformy“).

Warszawa, 10 czerwca.

Stan wojenny — i masowo w sto ludzi zorganizowany a w 25 miejscach równocześnie dokonany zbrojny napad i rozgrom rządowych sklepów monopolu wódczanego: to chyba w swoim rodzaju coś niesłychanego, niczem nieusprawiedliwionego, a będącego objawem zupełnej bezradności władz, które przecież tyle przynajmniej mogły wiedzieć, co zapowiadały już od rana głuche, trwożliwe wieści, obiegające Warszawę na temat przygotowanych jakichś pogromów. Precyzya w dokonaniu tych masowych napadów zaskoczyła i przeraziła na wszystkich 25 punktach do tego stopnia policyę i wojsko, że tu i ówdzie straże wobec nielicznych grupek kilku rewolucyonistów wprost pierzchały, zapomniawszy nawet o swem morderczem „arużiu“, o szaszkach, rewolwerach, karabinach i sztykach. W dwu tylko miejscach, a mianowicie na Nowym Świecie pod nr. 12, jakoteż na Pradze przy ul. Stalowej, nastąpiło **krwawe starcie** i to w drugim przypadku przy udziale przechodzącego ulicą chorążego, jako też na balkonie domu, znajdującego się przygodnie oficera „Lwa“ Prekowskoja, którzy za uciekającymi zagrzmieli strzałami z rewolwerów. Rewolucyoniści święcą na całej linii pełne zwycięstwo, okupione po swej stronie dwoma zabitymi i jednym ciężko rannym, śmiało uniesionym z pola walki. Policya i wojsko opłakują stratę jednego trupem położonego sałdata, trzema ciężko rannymi (sałdat, rewirowy i stróż) i jednego kontuzyonowanego sałdata. Nieszczęsna rola trzaski, padającej przy tem rąbaniu drew, przypadła niestety jednemu z przejeżdżających dorożką, ś. p. Stanisławowi Tatarkiewiczowi, urzędnikowi kolei warszawsko-wiedeńskiej, którego towarzysz, p. Bisier, syn właściciela zbiorów starożytności (a nie sam właściciel, jak mylnie podają pisma warszawskie) odniósł ranę na ręce, oprócz tego ranny jest jakiś przechodzień, — nadto sklepowa Helena Telakorska i dwie inne kontuzyonowane.

Wszystkie napady miały jeden i tensam charakter:

O godz. pół do 6 wieczorem jakby na dany znak wpadły grupy po 3—8 rewolucyonistów do sklepów monopolowych z rewolwerami wyciągniętemi. Opanowywano kasę za ladą, opróżnioną przez wystraszone strzałami sprzedawczynie, zabierano całą gotówkę, marki stemplowe, wreszcie rozbijano cały zapas butelek ze spirytusem, niszczono urządzenia sklepowe, rozbijano szyby, wreszcie rozlany spirytus **podpalano, tak, że dziesięć sklepów uległo całkowitemu lub częściowemu spaleniu**, mimo ratunku rozjeżdżających się na wszystkie strony naraz oddziałów straży ogniowej.

Telefony, ze wszystkich stron dźwięczące natarczywie o ratunek, o straż, o pogotowie, o policyę, o wojsko, dawały obraz istotnego jakiegoś piekielnego chaosu w całem naraz mieście, a grozy dodawały położenia rzeczy echa niezliczonych strzałów rewolwerowych i karabinowych na 25 miejscach naraz.

Straty rządu materyalne w tej bitwie natarczywej obliczają na 25.000 rb. już to w gotówce, już to w stemplach, już to w zniszczonym towarze i urządzeniach sklepowych. Schwytano zaledwie jednego napastnika, Stanisława Nitkę; reszta, nie licząc zabitego, a zatem w liczbie blisko stu, zdołała zbiedz.

Naturalnie tuż potem, jak zawsze po niewczasie, rozpuszczono na miasto patrole konne i piesze, rewidowano i napastowano niewinnych, zaś w nocy ściągnięto z letnich leż tłumy wojska, które dziś znowu w większych oddziałach, jako też w łańcuchowych z obu stron ulic długich, rzędowych patrolach, przeciągają przez miasto z nieubłaganie marsowym wyrazem.

Oczywiście, że znika teraz wszelki cień nadziei zniesienia stanu wojennego, trwającego już przeszło trzy kwartały, a tak straszliwie opłakanego w skutkach swej zupełnej niemocy, szerzącej naodwrót coraz większą anarchię i zdziczenie warstw nieoświeconych, a pracy pozbawionych.

Równocześnie wczoraj po południu doszło nas echo wybuchu bomby w uroczem letnisku, w Milanówku, o milę przed Warszawą przy stacyi kolejowej położonym. Ofiarą tego niewyjaśnionego wybuchu padł — jak świadczą znalezione przy nim legitymacye — Bolesław Sławek, lat 27 liczący, ku któremu, kiedy siedział opodal stacyi na skraju lasu, podszedł jakiś pociągiem przybyły mężczyzna i podał mu zawiniątko w papierze, poczem szybko się oddalił. Sławko rozwinął papier, a równocześnie nastąpił wybuch bomby, który w licznych miejscach rozszarpał ciało śmiertelnie rannego, przywiezionego następnie do szpitala Dzieciątka Jezus w Warszawie, gdzie znajduje się w agonii. Przed wybuchem jeszcze słyszano kilkanaście strzałów rewolwerowych w lesie, z którego już rannego miało wynieść kilku mężczyzn i ułożyć na skraju lasu, gdzie go potem bombą poczęstowano.

Czego mamy się w dalszym ciągu spodziewać po dotychczasowym repertoarze strejkowo-pogromowo-bombowym? Tyle pewne, że nie ogranicza się on na samą Warszawę, że takie same „widowiska“ odbywają się w całym kraju, nieraz w łącznej z Warszawą organizacyi, jak świadczy kilka napadów na monopole, między temi wczoraj w Częstochowie, gdzie również ograbiono fabrykanta Landaua z worka z 700 rublami, w chwili, gdy wstępował do fabryki.

W czasie takim wyjeżdża sobie p. oberpolicmajster Mejer dla poratowania nie nadwątlonego wprawdzie jeszcze, lecz „nadwątleniem“ zagrożonego zdrowia, na trzy miesiące za granicę. Jego śladami zaś zdąża również zasłużony „prawdziwy“ Rosyanin-czynownik z „gwiaździstej“ Izby warszawskiej, p. prezes Posnikow, a tak biedne społeczeństwo, wzięte między trzy ognie: rewolucyonistów, wojsko i bandytów, myśli na seryo o jakimś poważniejszym środku ochrony mienia i życia, a więc albo o utrzymywaniu nieustannego pogotowia samoobrony, lub nawet... o obywatelskiej milicyi miejskiej. *Grot.*

Duma.

(Anikin w kwestyi agrarnej. — Wnioski polskie. — Rozlokowanie klubów. — Z Rady państwa. — Głód w Rosyi.)

W sobotę uchwaliła Duma zamknąć listę mowców w kwestyi agrarnej, wynoszącą 129 posłów. Nie zgodzono się natomiast na ograniczenie czasu przemówień.

Dyskusya w kwestyi agrarnej była w sobotę także bardzo namiętna. Między innymi przemawiał także poseł Anikin, który rzekł:

„Cała ziemia przejdzie w ręce pracujących i nikt nie zatrzyma narodu rosyjskiego w jego ruchu wyzwoleńczym i dążeniu do uzyskania ziemi i wolności. Rosya to kraj rolniczy, lecz obecnie z pracy chłopa korzystają obywatele, zamieszkujący za granicą, a znajdujący się w szeregach tych 40.000, którzy rządzą dotychczas krajem. Wszyscy wzbogacają się, nawet francuscy burżuje dobrodusznie odcinają kupony, czytając przy szklance dobrego wina o barbarzyńskiej Rosyi, gdzie ludzie są tak głupi, że dają wzbogacać się innym, a sami puchną z głodu. Idźcie stąd na Newski Prospekt i spójrzcie w okna wspaniałych sklepów sytego Petersburga. Jest tam też wiele obrazów, z których zatytułowany: „Jeden z sochą, a siedmioro z łyżkami“, a kto o nim pamięta? My zaś, naród pracy, mówimy: Dość jest bawić się w „chowanego“.

Napiętnowawszy zaś oszukańcze manipulacye Banku włościańskiego mówił Anikin:

„Niema czego obawiać się konserwatyzmu chłopskiego, najbardziej bowiem zachowawczymi są obywatele ziemscy. Dowodzą tego zjazdy szlacheckie, które w tej oto chwili dowodzą, że chłopu ziemi nie potrzeba. A kto są ministrowie? Wypędzamy ich od dwóch tygodni, a oni, pozbawieni wstydu i sumienia, pozostali (Grzmiące oklaski. Prezydujący wstaje, ażeby powstrzymać mowcę, lecz oklaski wzmagają się. Anikin mówi.) A chłop nie wysiedziałby“ (Wybuch nowych oklasków).

Następnie mowca twierdzi, że w ten lub inny sposób ziemia przejdzie do włościan drogą ustanowienia fundacyi ziemskiej wszechnarodowej. Kończy wreszcie Anikin:

„Zwracam się do narodu rosyjskiego. Wiem, że moje słowa znajdą echo we wszystkich zakątkach naszej ojczyzny. Narodzie rosyjski, tyś posłał nas, abyśmy tu zdobyli dla ciebie „Ziemię i wolę“, i myśmy wyrzekli: „Przymusowe wywłaszczenie jest konieczne, a nam odpowiedziano: przymusowe wywłaszczenie jest niedopuszczalne. A wówczas powiedzieliśmy ministrom: Idźcie sobie z Bogiem.“

Wnosząc nagłe wnioski, Świeżyński i Wignra wskazywali na fakta samowoli władzy administracyjnej i męki uwięzionych w Królestwie Polskiem. Polska obecnie przedstawia jedno wielkie więzienie. Zwracamy się tedy do przedstawicieli narodu, z którym związały nas wspólne cierpienia, ażeby poparli nagłość naszego wniosku.

Izba uznała nagłość we wszystkich tych sprawach, a przedewszystkiem w sprawach „głodówki“. Sprawę uwięzienia 200 nauczycieli ludowych w Królestwie odesłano do komisyi.

Podczas przemówienia posła Perewosznikowa z prawicy, który doradzał wysłać deputacyę do cara z podziękowaniem „za amnestyę“, odezwały się gwizdania.

Ostatecznie rozlokowano w Dumie poszczególne kluby w następujący sposób: lewicę zajmuje „Grupa pracy“ w liczbie 96, lewe centrum kadeci w liczbie 155 i muzułmanie w liczbie 12, prawe centrum Polacy z Litwy i Rusi w liczbie 24, górę nad centrum zajęło Koło polskie w liczbie 32, umiarkowani w liczbie 50, bezpartyjni 75 i zwolennicy reform demokratycznych u ludu 4.

Od dwóch dni oprócz Dumy rozpoczęła swą działalność druga instytucya parlamentarna — Rada państwa. Aby nie pozostać w tyle poza Dumą, Rada państwa również zaczęła interpelować rząd. W piątek wniesiono dwie interpelacye:

1) Dlaczego rząd nie przedstawia projektu powszechnego nauczania? 2) Jakich środków ma zamiar użyć rząd z powodu zatrważających wieści o strasznym głodzie, jaki panuje w środkowej Rosyi?

Ostatnia sprawa szczególniej jest nadzwyczaj paląca. Z Woroneża np. piszą, że w powiecie zadońskim pół powiatu choruje na tyfus głodowy. Z drugiej strony wskutek braku deszczów i suszy w środkowej Rosyi są bardzo problematyczne nadzieje urodzajów tegorocznych. Woroneż przepełniony jest włościanami, którzy wyglądają jak szkielety i umierają prawie z głodu na ulicach. Administracya miejscowa pomimo, że dla głodnych nie tak dawno asygnowano miliony, nie udziela im żadnej pomocy.

Odsłonięcie pomnika Piotra Chmielowskiego.

(Sprawozdanie wł. „N. Reformy“).

Lwów, 10 czerwca.

Dziś przed południem przy pięknej pogodzie nastąpiło odsłonięcie pomnika ś. p. Piotra Chmielowskiego, na cmentarzu Łyczakowskim, któremu miasto Lwów urządziło grób honorowy. W uroczystości odsłonięcia wzięła udział małżonka ś. p. Chmielowskiego wraz z dwoma synami, senat akademicki z rektorem dr Glazińskim, reprezentanci politechniki, garstka rodaków z za kordonu, reprezentant „N. Reformy“ p. Prokesch, reprezentacya miasta z członkami prezydyum, reprezentanci Koła literacko-artystycznego, „Ossolineum“, świata dziennikarskiego, delegaci „Sokoła“, „Macierzy“ i „Sokoła IV“, stow. „Gwiazdy“, straży ochotniczej ogniowej, „Sokół“, tow. im. Kilińskiego, młodzież ucząca się i liczna publiczność.

Z przybranej kolorami narodowemi mownicy, tuż przy pomniku, przemówił najpierw przewodniczący komitetu pomnikowego, poseł prof. dr Roszkowski, w następujące słowa:

„Stoimy nad grobem męża — rzekł mowca — którego całe nasze społeczeństwo za swoją chlubę uważało i którego działalność rzetelnym zawsze otoczona była szacunkiem. Uczony, literat, autor poważnych dzieł naukowych i dziennikarz, zasłużony profesor, który porywał młodzież za sobą, budząc w niej miłość tych ideałów, które jego przyświecały duszy, wreszcie mąż spiżowego charakteru — oto tytuły Chmielowskiego do szacunku i miłości współczesnych i niewygasłej pamięci potomnych. Młodość jego przypadła na r. 1863. Wypadki tego roku wstrząsnęły jego duszą, wycisnęły swe piętno na jego wrażliwej fantazyi i stały się siłą twórczą programu jego działalności, programu, któremu pozostał wiernym na zawsze. Rok 1863 zostawił przedewszystkiem jednę wielką spuściznę: utrwalił w narodzie naszym myśl niezatartą o przyszłości naszej ojczyzny. Z tą myślą Chmielowski przeszedł przez całe życie i dlatego wartość jego prac spoczywa nietylko w naukowem i estetycznem ich znaczeniu, ale w tej myśli obywatelskiej, która je przenika, w uczuciu patryotyzmu, które z nich tryska“.

Podniósłszy jego zamiłowanie do studyów literackich, mówił dalej pos. Roszkowski:

„Pod względem politycznym Chmielowski był demokratą. Umysły słuchaczy i czytelników zapalał do tej wielkiej myśli, że przyszłość naszego narodu leży w równości praw i w podniesieniu obywatelskiem ludu. Z temi ideałami Chmielowski wszedł na arenę publicznego działania, z niemi żył i z niemi zstąpił do grobu. Znamieniem jego ducha była wiara w przyszłość, która go w ciężkich chwilach zagrzewała do pracy, aby zwalczyć przeszkody życia i, co rzadkie, a bardzo cenne, stałość przekonań. On nie znał kompromisów z własnem sumieniem, nie rozumiał ofiary z przekonań dla wygód i korzyści. Temu zawdzięcza się fakt, który jednę z najpiękniejszych kart jego życia stanowi. Mimo, że od młodości marzył o katedrze uniwersyteckiej, nie przyjął jej, gdy mu ją ofiarowano w Warszawie, gdyż nie chciał dla polskiej młodzieży wykładać po rosyjsku. Ta siła charakteru budzić zawsze będzie cześć dla jego imienia i będzie wzorem do naśladowania.“

„U schyłku życia Chmielowski otrzymał katedrę historyi literatury polskiej we Lwowie. Tu gorączkową rozwijał działalność, jakby przeczuwając swój zgon bliski. Stał się ideałem naszej młodzieży, opanował jej umysły i wiódł je do pracy gruntownej i wytrwałej“.

Gdy zasłonę z pomnika usunięto, przemówił prezydent m. p. Michalski: „My współcześni — rzekł — byliśmy obowiązani spłacić wobec tego znakomitego i tak zasłużonego męża dług wdzięczności, trwałem dziełem objawić cześć dla niego i wskazać potomnym, gdzie winni uchylić czoło i szukać przykładu, jak mają żyć i pracować, jak spłacić swój dług wobec Ojczyzny. Ta myśl stworzyła pomnik. Oświadczam imieniem gminy miasta Lwowa, iż przyjmuje ona z gotowością zaszczytny obowiązek opiekowania się tym pomnikiem i mogiłą, w której tak drogie nam wszystkim spoczywają zwłoki“.

Prof. dr Kallenbach przemówił imieniem uniwersytu: „W tym pamiątkowym obchodzie — rzekł — bierze żywy udział uniwersytet lwowski, a przedewszystkiem jego wydział filozoficzny, do którego zmarły przez czas, niestety, zbyt krótki należał. Będzie to, bądź co bądź, chlubą dla uniwersytetu lwowskiego, że mógł, choć na krótko, nazywać Chmielowskiego swoim, będzie zasługą młodzieży polskiej, że gorliwemi swemi zabiegami drugą katedrę literatury polskiej uzyskała. Samo zjawienie się na niej Chmielowskiego wymownem było świadectwem niespożytej energii polskiego ducha. Był on jakby wcieleniem tej ćwierćwiekowej przeszło walki narodu o jedno z największych dóbr doczesnych: swobodę ojczystego słowa. Przez ileż to lat był zmarły niestrudzonym szermierzem w tej niekończącej się po dziś dzień walce. Oręż, jakiego dobywał nie znał rdzy ani szczerby: jaśniał prawdą przekonania. Był on przednim chorążym w tym świętym boju o prawa narodu do własnego, niekrępowanego życia: budził powszechny szacunek i ogromem pracowitości niezmordowanej i nieubłaganym hartem zasad, nie wchodzących w żadne układy, nie zginających się do próśb tam, gdzie wszelkie prawa boskie i ludzkie do żądań upoważniają“.

Ostatni głos mieli przy pomniku reprezentanci młodzieży: „Czytelni akademickiej“ p. Sołtys i „Bratniej pomocy słuchaczów politechniki“ p. Sikorski, który zaznaczył, że duch Chmielowskiego, jego życie, jest dla młodych tą nicią czerwoną, która nie pozwoli zgubić się jej w labiryncie podłości ludzkich. „Pełne wiary w świetlane drogi — mówił dalej — któremi Ty i Tobie pokrewne duchy zawsze kroczyłeś, rozwijamy dziś sztandary życia, dysząc nienasyconem pragnieniem wichrów, pragnieniem burz. W imię Twych haseł, synu światła, w imię twej duszy za czystością prawdy stęsknionej, pragniem zapory szturmować, które stawia siła i przemoc, gwałt i podstęp, zmagać się z tysiącznogłową hydrą ciemnoty, walczyć o zawiekuistą wiosnę bytu“.

Na uroczystość nadeszły następujące telegramy:

Warszawa. „Myślą i sercem uczestnicy w uroczystości odsłonięcia pomnika na grobie Chmielowskiego, szermierza idei demokratycznej, sercem uczestnicy w uroczystości żałobnej nad grobem wielkiego obywatela i pisarza — Związek demokratyczny. Sygietyński.“

Warszawa. „Cześć prochom męża, który żył męką narodu, ideałom jego służąc do ostatniego tchu. Herbert Modzelowski.“

Warszawa. „Hołd pamięci Chmielowskiego, znakomitego kierownika Ateneum. Emil Weydel.“

Warszawa. „Wyrazy hołdu obywatelskiej zasłudze i pracy Piotra Chmielowskiego. Redakcya „Książki“.

Deszcze i wylewy.

Wedle informacyj, zaczerpniętych w dniu dzisiejszym w urzędzie regulacyi Wisły przy starostwie w Krakowie i w budownictwie miejskiem, niebezpieczeństwo powodzi na razie minęło. Najwyższy stan wody na Wiśle w piątek przed południem wynosił przeszło 2 metry. — W piątek wieczorem zaczęła Wisła powoli opadać, tak, że w sobotę o godzinie 8 rano stan wody wynosił 2·15 m. Wobec opadania poziomu wody rozwiązano w sobotę z polecenia prezydenta dyżury, jakie zarządzono w budownictwie miejskiem, celem udzielenia zagrożonym powodzią pomocy, cofnięto też kobylice i deski, jakie straż pożarna zwiozła na ulice zagrożone, celem budowania pomostów. — Woda nie pokazała się nigdzie na ulicach; nie zaszła też nigdzie potrzeba delożowania mieszkań, zalane zostały tylko w niektórych domach piwnice. Woda ciągle opada, a dziś (poniedziałek) w południe stan jej wynosił 60 ctm. ponad poziom. Niebezpieczeństwo zatem na razie ominęło nas, jakkolwiek nie jest wykluczonem, że w razie ciągłych opadów deszczowych w górach poziom wody na Wiśle podnieść się może.

Ogółem biorąc Wisła nie wyrządziła znaczniejszych szkód, wsi nie zalała żadnej, jedynie tylko pola i łąki w okolicach niżej położonych.

O wylewach w kraju w dniach ubiegłych nadchodzą jeszcze następujące wiadomości:

Raba wylała w okolicy Dobczyc w straszny sposób. Pamiętne powodzie w r. 1883 i 1903 wydały się wobec obecnej niczem. Wszystkie przyległe grunta zalane i zamulone, plony doszczętnie zniszczone. Połowa gminy Niezdowa zniszczona zupełnie. W domach woda sięgała do pół metra wysokości, bydło i nierogaciznę wyprowadzono do chat, stojących wyżej nieco, niezalanych zupełnie. Również i m. Dobczyce zalane w części.

Ropa — jak donoszą z Gorlic — razem z dopływem Sękówka, w całym powiecie zrobiły olbrzymie spustoszenie. Wszystkie wsie położone nad temi rzekami zostały zalane. Najlepsze nizinne pola w gminach, leżących nad Ropą w górę rzeki, w szczególności w Ropicy polskiej, Szymbarku, Ropie, Klimkówce, Łosiu, Uściu ruskiem i t. d., dalej w gminach, położonych nad Sękówką, jak Siary, Sękowa, Ropica ruska, Małastów i t. p. zostały przez powódź zniszczone. Jeszcze gorzej jest w gminach w dolnym biegu Ropy poniżej ujścia Sękówki, gdzie uległy zniszczeniu wsie: Glinik Maryampolski, Zagórzany, Libusza, Załawie pod Bieczem i dalsze gminy aż hen ku Jasłu, gdzie Ropa wpada do Wisłoki. Słowem klęska o niedających się na razie obliczyć stratach materyalnych. Całe łany zbóż, zapowiadających obfity plon, leżą przymulone, w innych znów miejscach wierzchnia warstwa ziemi zdarta doszczętnie ze wszystkiem, co na niej było.

San — jak donoszą z Przemyśla i Jarosławia — zalał tysiące morgów pól. Zasiewy i jarzyny zupełnie zniszczone. Szkody kroclowe. Jak donoszą z Sanoka, klęska powodzi nawiedziła gminy Długie, Żarszyn, Besko i Bzianke. Ostatnia wieś jest cała pod wodą.

Dniestr — jak z Niżniowa donoszą — zalał zupełnie część miasta i nadbrzeżne wsie. Na ratunek przybył w sobotę rano osobnym pociągiem oddział pionierów z Przemyśla. W Haliczu Dniestr wylał nadzwyczajnie, komunikacya miasta z dworcem kolejowym odbywa się na łódkach. Jak z Maryampola donoszą, Dniestr zalał wsie Dubowce, Pobereże, Stryhańce-Dołbe, Oswaldówkę. Grunta maryampolskie i gminne pastwiska zalane zupełnie. Również wylały silnie Bystrzyce. Nadwórniańska zalała w Nadwórnie całe przedmieście pniowskie, niszcząc dobytek tamtejszej ludności. Sołotwińska zalała część miasta Stanisławowa. Przedmieście „Górka“ było odcięte od reszty miasta. Od lat 12 nie pamiętają tutaj tak wysokiego stanu wody. Pod Wygodą koło Doliny wylew spowodował ogromne szkody w polach i lasach. Woda uniosła 20 tysięcy kloców świerkowych i jodłowych, oraz 15 tysięcy metrów drzewa bukowego. Wartość straconego drzewa można przyjąć w kwocie 200 do 250.000 koron. W Drohobyczu potok „Połóg“ zalał plac Żupny i ulicę Borysławską. W Samborze potok Dębówka zalał przyległ. miejscowości, Dniestr i Strwiąż zatopiły pola wielu miejscowości.

Ze Szczawnicy otrzymaliśmy wczoraj od komisyi zdrojowej następujący telegram: Komunikacya ze Szczawnicą przywrócona.

Wylewy na Śląsku. Jak z Cieszyna donoszą pod datą 9 b. m. z kilku stron nadeszły tam wiadomości o wylewach. W Cieszyńskiem klęska ta ma mniejsze rozmiary, natomiast we Frysztackiem obszary całe stoją już pod wodą. Z Frywałdu donoszą, że góry pokryte są śniegiem. W powiecie bialskim łąki stoją pod wodą. Roboty regulacyjne na Olzie w Raju i Łękach zniszczone. Z Zarzecza donosi „Dziennik Cieszyński“, że we czwartek i w piątek Wisła wylała i zalała nietylko łąki, ale i pola. Wody na łąkach conajmniej 1¼ m. Kolonie Brandys-Rykalec na prawym brzegu we wodzie. Miejscowość Gołysz wylewem Bajerki zalana. Grunta w kolonii Nowy staw pod wodą.

Kronika.

Kraków, 11 czerwca.

Dar narodowy 3 maja. Zarząd główny T. S. L. otrzymał po dzień 6 czerwca br. ogółem sumę 7083 K 98 h. z tegorocznego składkowania. Jest to oczywiście dopiero drobna część istotnie zebranego daru. Wobec z górą 8000 rozesłanych w tym roku list składkowych zarząd główny T. S. L. nie jest w stanie podawać do pism codziennych szczegółowego wykazu list i kwot zwróconych, umieszcza jednak pokwitowanie z odbioru w organie swym „Miesięczniku T. S. L.“, do którego szanownych ofiarodawców odsyła. Na tem miejscu pragnie jednak zarząd główny T. S. L. już dzisiaj podziękować zarówno szanownym posiadaczom list, jakoteż i wszystkim ofiarodawcom, upraszając jednocześnie uprzejmie o rychłe przesyłanie list i zebranych kwot pod wskazanemi na listach adresami.

W parku Jordana odbędzie się we czwartek 14 b. m. wielki koncert dwóch orkiestr, z którego dochód przeznaczony na pokrycie kosztów utrzymania w Krakowie podczas wakacyj ubogiej młodzieży polskiej i na budowę ochronki w Cieszynie.

Wiadomości osobiste. Dyrektor kolei państw. radca dworu Horoszkiewicz wyjechał na 10 dni w sprawach służbowych za granicę.

Wycieczka do Wieliczki. Trzecia i ostatnia wycieczka naukowa do Wieliczki pod przewodnictwem prof. Bujwida odbędzie się we środę dnia 13 b. m. Pozostałą niewielką ilość biletów po 4 korony, a dla uczącej się młodzieży po 3 korony, nabywać można w księgarni Gebethnera (Rynek główny) i w bibliotece Uniwersytetu ludowego (ulica Grodzka, L. 43. Punkt zborny na dworcu kolejowym o godzinie 8 zrana.

Z teatru miejskiego. Drugi wieczór w szeregu przedstawień Ibsenowskich wypełni dramat 3-aktowy „Dom lalki“, grywany dotąd na scenach polskich, jako „Nora“. Tytuł ten, zmieniony samowolnie przez niemieckiego tłómacza, zastąpiony będzie obecnie przez znacznie więcej mówiący tytuł oryginalny. Oprócz p. Morskiej-Popławskiej, występującej w roli Nory, biorą udział w przedstawieniu pp. Arkawinowna, Broniczowa, Kośnierska, i pp. Zelwerowicz, Solski, Jednowski. „Upiory“ grane będą po raz drugi we środę, na przedstawienie popularne.

Teatr ludowy we środę 13 bm. wystawia przeróbkę powieści Montepina „Roznosicielka chleba“. Obliczając powodzenie tej sztuki na warstwy najszersze, reżyserya zlokalizowała sztukę na stosunki miejscowe. W splocie konfliktów Montepinowskich wymagalna jest bowiem ścisła oryentacya nazwisk i miejscowości, czemu przeszkadzałoby niejednokrotnie brzmienie francuskie pierwowzoru. Tytułową rolę Joanny odegra pani Leonia Barwińska, dotychczasowa artystka sceny poznańskiej.

Budowa nowych koszar. Otrzymujemy następujące pismo: Podaję nowy fakt, jak bezwzględnie rząd centralny, a w szczególności ministerstwo wojny traktuje nasze miasto. Rozpisane w ubiegłym miesiącu oferty na wielkie wojskowe koszary dla artyleryi, mające stanąć na Olszy, nie oddano firmie miejscowej. Roboty te, wynoszące około 2 mil. koron, oddało ministerstwo firmie niekrakowskiej, mimo, że najpoważniejsze rządowo-uprawnione przedsiębiorstwa budowlane naszego miasta, jak Stryjeński i S-ka, Uderski i S-ka i inne stanęły do konkurencyi. Ministerstwo wojny oddało budowę tych koszar, do której się i kraj własnemi funduszami przyczynia, przedsiębiorcy zupełnie bez zawodowego wykształcenia i bez ustawą przewidzianego uprawnienia pod firmą: „L. Bernstein & Sohn in Przemyśl,“ roboty zaś żelazno-betonowe dla tych budowli obcym firmom z Wiednia. Rzeczą naszej reprezentacyi miasta, Izby handlowej i przemysłowej i innych czynników powołanych, jak niemniej naszych reprezentacyj technicznych i zawodowych będzie wystąpić z całą energią przeciw tak bezwzględnemu traktowaniu naszego miasta, naszym zaś posłom z większości konserwatywnej, zasiadającym w delegacyi, nadarza się teraz dobra sposobność ukazania swej życzliwości dla przemysłowców, rzemieślników i robotników miasta Krakowa, a nie mniej i dla samego miasta przez poruszenie tej nasze miasto tak krzywdzącej sprawy w delegacyi, obecnie w Wiedniu obradującej.

Kradzież wędlin. Wczoraj rano aresztowano niejaką Antoninę Wojdyłównę rodem z Brzezówki w Królestwie Polskiem, która wszedłszy do sklepu p. Sataleckiego, skradła kosz z wędlinami wartości 30 koron i zaczęła uciekać. Przytrzymana przez personal sklepowy na ulicy, tłómaczyła się, że wędliny kazała jej zabrać jakaś pani i dała jej za to 20 halerzy. Śmiałą złodziejkę aresztowano. Jak się okazało, popełniła ona w ten sam sposób już drugą kradzież w biały dzień. Złodziejkę odstawiono do aresztów policyjnych.

Z kroniki policyjnej. Ubiegła niedziela obfitowała w bójki i awantury. I tak o godzinie 2 po południu powstała wielka awantura i zbiegowisko kilkuset osób, wywołane przez niejakiego Piotra Pasiekę, 22 lat liczącego ceglarza z Krakowa, który pobił kilku mężczyzn przy ulicy Szlak przed domem pod L. 7. Na zawezwanego policyanta rzucił się z pięściami i potargał mu ubranie, poczem chwycił go pod gardło. Dopiero przy pomocy dwóch innych żołnierzy policyjnych udało się awanturnika wsadzić do dorożki i odwieść „pod telegraf“.

Niedługo potem zawezwano policyę na ulicę Pędzichów, gdzie dwóch terminatorów, napadłszy na przechodzącą w towarzystwie mężczyzny kobietę, pobiło ją silnie, gdy zaś napadnięci w ucieczce szukali ocalenia, awanturnicy puścili się w pogoń za niemi i uciekających silnie poturbowali. Wojowniczych młodzieńców aresztowano; są nimi: Stefan Firek, 19-letni terminator ślusarski i Maryan Heiman, 20 lat liczący terminator blacharski.

Trzecia awantura powstała na drodze między Parkiem krakowskim a Czarną Wsią, gdzie około 40 mężczyzn wszczęło bójkę z żołnierzami. — Za sprawcami awantury wdrożyła śledztwo żandarmerya.

Człowiek - zwierzę. Niejaki Teodor Chojnacki, false Piotr Aichimowicz, czeladnik ślusarski, 21 lat liczący, pochodzący z Łodzi w Królestwie Polskiem, obecnie bez zajęcia, przebywający od kilku tygodni w Krakowie, spotkał w dniu 28 z. m. na Dębnikach znajomego p. K., który w towarzystwie żony i 4-letniej córeczki wyszedł na przechadzkę. Chojnacki wziąwszy dziewczynkę za rękę, wstąpił po drodze do sklepu na Dębnikach i odtąd zniknął rodzicom z oczu i dopiero po trzech godzinach znaleźli oni dziecko śpiące w krzakach nad Wisłą. — Jak się okazało, zbrodniarz, upiwszy 4-letnie dziecko prawdopodobnie wódką, zhańbił je, poczem zostawiwszy śpiące, uciekł. W dodatku zbrodniarz, jak badanie lekarskie wykazało, będąc chorym, nabawił dziecko choroby. Zawiadomiona o tem policya wdrożyła natychmiast za łotrem energiczne śledztwo, którego rezultatem było aresztowanie Chojnackiego w dniu wczorajszym. Zbrodniarz tłumaczy się, że był w owym dniu podniecony alkoholem. — Według zeznań, jakie w policyi złożył, miał on należeć do partyi bojowej w Królestwie i brał udział w zamachu na pułkownika żandarmeryi w Łodzi. Celem sprawdzenia tych zeznań toczy się przeciw Chojnackiemu dalsze śledztwo.

Niemiecki poseł z Białej. „Bielitz-Bialaer Anzeiger“ pod tytułem „Wybór posła do Sejmu w Białej“ podaje w kronice numeru 1546 następującą krótką, ale wymowną notatkę: „Podczas wyborów do Sejmu, przeprowadzonych w czwartek, z 815 uprawnionych do głosowania wzięło udział w wyborze 263 wyborców. Wybrany został jednogłośnie dr Roger br. Battaglia. Polacy, których zresztą jest tylko 54, wstrzymali się od wyboru, ponieważ kandydaturę bar. Battaglii postawili Niemcy.

O defraudacyę 55.000 koron. Piszą nam z Przemyśla: Przed tutejszym trybunałem toczy się rozprawa o defraudacyę 55.000 koron, popełnioną na szkodę Tow. zaliczkowego w Jarosławiu. Oskarżeni byli: Leon Menkes, kasyer, i Joachim Lichtbach, likwidator tej instytucyi. Na trop zbrodni, do której oskarżeni w sądzie w zupełności się przyznali, wpadła dyrekcya przez czysty przypadek, gdyż oskarżeni, działając w porozumieniu, fałszowali od r. 1901 wszystkie księgi, asygnaty itp., tak, że podczas skontrum wszystko było w najlepszym porządku. Osk. Menkes bronił się tem, że przez 2 lata nie miał żadnej płacy, potem przez kilka lat miał tylko po 20 koron miesięcznie, brak więc środków utrzymania spowodował go do naruszenia funduszów Towarzystwa. Oskarżony Lichtbach tłómaczył się, że grał na loteryi w nadziei, że pokryje zabraną sumę. Trybunał wydał wyrok skazujący Menkesa na 15, a Lichtbacha na 12 miesięcy ciężkiego więzienia. Skazani przyjęli karę i zaczęli ją zaraz odsiadywać.

Zmarli.

Leona Parviowa, wdowa po obywatelu m. Krakowa, matka naszego kolegi redakcyjnego Zenona Parvlego, przeżywszy lat 68, zmarła wczoraj w Krakowie. Pogrzeb odbędzie się we wtorek 12 bm. o godz. 5 po południu z domu przy Rynku gł. l. 10.

Franciszek Brandt, emerytowany kapitan 13 pułku piechoty, w 55 roku życia, zmarł wczoraj w Krakowie.

Ze świata.

Z Warszawy.

— Na stokach cytadeli warszawskiej wykonano wyrok śmierci przez powieszenie na 24-letnim Janie Marczewskim, czeladniku szewskim, który w dniu 1 maja — jak brzmi wyrok sądu wojennego, wydany w dniu 30 z. m. — usiłował dokonać zamachu na osobie komisarza cyrkułu II. Wołkowa.

— Sąd wojenny skazał na karę śmierci czterech politycznych więźniów: Andrzeja Nowakowskiego, Józefa Jarczewskiego, Aleksandra Domańskiego i Edwarda Wejnerowicza.

— W piątek późnym wieczorem kilku opryszków napadło na dworzec kolei kaliskiej, chcąc zrabować kasę. Zaalarmowana przez napastników służba stacyjna rozpoczęła kanonadę, chcąc ich spłoszyć. Tymczasem strzały usłyszeli patrolujący w pobliżu szeregowcy i, przypuszczając, że to bandyci zajęli dworzec i do nich strzelają, odpowiedzieli w kierunku dworca również strzałami. Dopiero gdy wyjaśniła się pomyłka (!) zaprzestano strzelaniny. Napastnicy zbiegli. Szwanku skutkiem strzałów nikt nie poniósł.

— W piątek aresztowano w sprawie politycznej urzędnika kolei wiedeńskiej w Częstochowie, pana Vogtmana. Przewieziono go do Warszawy.

— W sobotę o godz. 11 przed południem do biura wydziału poszukiwania pracy warsz. Tow. dobroczynności, mieszczącego się przy ul. Nowogrodzkiej nr. 37, wtargnęło czterech rzezimieszków i ograbiło kasę.

— W piątek o godz. 7 min. 40 wieczór ulicą Czarniakowską szedł policyant Stanisław Balas. Na spotkanie jego wyszło na chodnik trzech ludzi, którzy, dobywszy browningów, dali do Balasa kilka strzałów. Jedna kula, trafiwszy policyanta w głowę, położyła go trupem na miejscu, a druga trafiła przypadkowo idącą Zofię Walencikowę, lat 30, mężatkę, matkę dwojga dzieci, śmiertelnie ją raniąc. Walencikowa wyzionęła ducha w chwil kilka na rękach przechodniów, którzy pospieszyli jej z ratunkiem. Ujęto jednego ze sprawców, robotnika fabrycznego, Zygmunta Czyżewskiego.

— Z Kalisza w drodze administracyjnej zesłano do Wołogdy na czas trwania stanu wojennego, pp. Jerzego i Zygmunta Rotenbergów.

Napad zbrojny w Skarzysku. W piątek o godzinie 11 wieczór niewiadomi napastnicy, uzbrojeni w rewolwery, dokonali śmiałego napadu na poczekalnię klasy trzeciej na stacyi Skarzysko, gdzie mieściła się rota piechoty (!), pilnująca stacyi. Podczas starcia zbrojnego, jakie wywiązało się przy napadzie, żołnierze zastrzelili jednego z napastników, którego osobistości nie stwierdzono i zranili ciężko w głowę syna młodszego strażnika miasta Chęcin, Władysława Pińczewskiego. Reszta napastników zbiegła.

Ludność Królestwa Polskiego. Podług ostatniego tomu „Prac biura statystycznego gubernij Królestwa Polskiego“ okazuje się, że w dniu 14 stycznia 1905 r. w 10 guberniach Królestwa prócz wojska, znajdowało się 11,312,275 ludzi. W tej liczbie: katolików 8,500.110 (75·14%), żydów 1,638.880 (14·5%), ewangelików 586 269 (5·19%), prawosławnych 585.296 (5·17%), innych wyznań niechrześcijańskich 1.156. Tu zaznaczyć winniśmy, że w ciągu roku 1905 znacznie się zwiększyła liczba katolików, zmniejszyła się zaś liczba prawosławnych wskutek tego, że z górą 200.000 unitów, zapisywanych do tego czasu, jako prawosławnych, przeszło na katolicyzm. W ciągu lat 15 (1890—1905) ludność Królestwa zwiększyła się o 3,055.713 osób, w ciągu zaś ostatnich 8 lat (1897—1905) o 2,110.022 osób.

Bomba w Kownie. O północy na rogu ulicy Policyjnej i Gwardyjskiej wybuchła bomba, niewiadomo przez kogo rzucona. W sąsiednich domach wybite są wszystkie szyby; ofiar w ludziach niema.

Nowe mundury w armii austryackiej. Pułk piechoty Nr 60, batalion strzelców Nr 25 i bośniacko-hercegowiński batalion strzelców otrzymały pewną liczbę nowych mundurów i części rynsztunku, celem wypróbowania ich praktyczności. W wymienionym pułku i batalionach nowe mundury i część rynsztunku wypróbuje jedna kompania. Są to nowe czapki, bluzy z leżącemi kołnierzami, płaszcze z podszewką do odpinania, pantalony szare i barwy „khaki“ (żółtej) i t. d.

Trzęsienie ziemi. Z Rzymu donoszą: Wczoraj o godzinie 2 minut 45 w nocy i o 9 m. 45 przed południem odczuto silne trzęsienie ziemi w Pizzo, Propea, Monteleone, Reggio di Calabria i Messynie. Trzęsienie nie wyrządziło szkody.

Ucieczka więźnia. Z Berna szwajcarskiego donoszą. Ilnicki, który przed dwoma laty wykonał tu zamach rewolwerowy na rosyjskiego posła Jadowskiego, zbiegł wczoraj w południe z domu obłąkanych i do wieczora go nie znaleziono.

Dziś po południu donoszą z Berna, że Ilnicki został wczoraj wieczorem ujęty w miejscowości Worb.

Grand prix. Z Paryża donoszą: Na Longchamps odbyły się wczoraj wyścigi o „grand prix“. Przybył na nie prezydent Fallières, witany owacyjnie przez tłumy, ministrowie, członkowie ciała dyplomatycznego i wielu dygnitarzy. — Po wyścigach „bez wypadku“ powrócił Fallières do pałacu Elizejskiego. Wynik wyścigów o „grand prix“ następujący: 1) Spearmind. 2) Prise coeur, 3) Storm; biegało ogółem 13 koni.

Doktorat weterynaryi. Jak donoszą z Budapesztu, węgierski dziennik urzędowy ogłosił rozporządzenie królewskie, mocą którego słuchacze Akademii weterynarskiej po ukończeniu jej mogą zasiadać do rygorozów i otrzymać tytuł doktora weterynaryi.

Skradzione zadania maturyczne. W sobotę w nocy niewyśledzeni dotąd sprawcy dostali się do gmachu szkoły realnej w Gracu i z zamkniętej pracowni profesora Rennera zabrali pisemne prace maturyczne tudzież katalogi siódmej klasy. Policya wdrożyła energiczne śledztwo, ażeby sprawców tej kradzieży wykryć.

Międzynarodowy kongres górniczy, który obradował w Londynie, uchwalił na ostatniem posiedzeniu swojem jednogłośnie rezolucyę, żądającą, ażeby produkcya węgli została uregulowaną na podstawie międzynarodowego porozumienia. Sprawa międzynarodowych strejków nie przyszła pod obrady. Po załatwieniu tych spraw przewodniczący zamknął obrady kongresu.

Oburzające nadużycia trustu mięsnego w Ameryce. W numerze niedzielnym pisaliśmy o skandalicznych odkryciach, które dokonane zostały w rzeźniach, masarniach i fabrykach konserw, które należą do trustu mięsnego w Stanach Zjednoczonych. Trust ów, obejmujący 6 firm, posiada kapitał akcyjny w sumie 88 milionów dolarów, to jest prawie $^1/_2$ miliarda koron i kupuje na swoje potrzeby mniej więcej połowę bydła rzeźnego z targów amerykańskich. Gdy zaczęto mówić o nadużyciach trustu, prezydent Roosevelt, jak to wspomnieliśmy, wysłał do zakładów trustu tajną komisyę, która stwierdziła, potworne wprost stosunki w rzeźniach, masarniach i fabrykach trustu. Obecnie pisma amerykańskie donoszą, że uwagę prezydenta na zbrodniczą działalność trustu mięsnego zwróciła powieść, którą nieznany w Europie autor, Upton Sinclair, napisał p. t. „Dżungla“. W powieści tej Sinclair opisuje wzorem Zoli w sposób naturalistyczny wszystko to, co widział na własne oczy w zakładach trustu i co słyszał od robotników. Opisuje wstrętny brud, który tam panuje, powiada, że szczury strute razem z mięsem przerabiano na kiełbasy, że bito tysiące sztuk chorego bydła, które osobni agenci zakupywali dla trustu. Autor widział stada chorych bydląt, pokrytych abscesami, z których tryskała wstrętna ropa. Bydło to ma osobną nazwę „steerby“, to jest pokryte abscesami. Prezydent Roosevelt zarządził śledztwo, którego wynik już podaliśmy. Powieść wywołała sensacyę i sprowadziła nieprzewidziany skutek, za który publiczność wdzięczną jest autorowi. Jak donoszą z Nowego Jorku, po odkryciu tych nadużyć konsumcya wyrobów mięsnych trustu spadła ogromnie i trust w ciągu kilku tygodni stracił 80 milionów koron. Niektóre fabryki trustu wypowiedziały połowie robotników pracę. Z ogromnym pośpiechem, kosztem milionów, robione są porządki w rzeźniach i fabrykach. Ale czy zaufanie publiczności, tak haniebnie nadużyte, powróci?

Wybuch dynamitu. Z miasta Lancastr w Pensylwanii, w Ameryce, donoszą: Wczoraj nastąpił wybuch w fabryce dynamitu pod Pegnes. Fabryka zniszczona. Zginęło 11 ludzi, a 5 jest rannych.

Ze sfer notaryalnych. Minister sprawiedliwości przeniósł notaryusza Antoniego Schillera z Buska do Żółkwi i Józefa Górnickiego z Obertyna do Żółkwi, oraz zamianował notaryuszami kandydatów notaryalnych: Stanisława Kielara w Tarnopolu dla Obertyna i Władysława Buszyńskiego w Bolszowcach dla Bolszowiec.

Repertoar teatru miejskiego.
We wtorek: „Dom lalki“ (Nora).
We środę: „Upiory“.
We czwartek teatr zamknięty.
W piątek: „Dom lalki“.
W sobotę: „Hedda Gabler“.
W niedzielę: „800 dni“.

Z kalendarza. We wtorek 12 czerwca: Eschila, Jana i Onufrego; we środę 13 czerwca: Antoniego z Padwy w.; we czwartek 14 czerwca: Boże Ciało i Bazylego.
Wschód słońca 12 czerwca o godzinie 3 min. 8½, zachód o godz. 7 m. 46; długość dnia godzin 16 m. 14.
Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 10 czerwca termometr doszedł od 0·5 do 16·6 C.; barometr wahał się. Dnia 11 czerwca o godzinie 7 rano stan barometru 789·8 mm., termometru 12·2 C.; wiatr zachodni.
Przepowiednia dla Galicyi zachodniej na 11 czerwca: przeważnie pochmurno, miejscami drobne opady.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Cykl utworów Ibsena** rozpoczęto w sobotę na scenie teatru miejskiego w Krakowie „Upiorami.“ Na znak pietyzmu dla pamięci wielkiego dramaturga, umieszczono w środku klatki schodowej wielkie popiersie z ostatnich lat jego życia. Publiczność wypełniła szczelnie widownię, przysłuchując się z wielkiem zajęciem odtworzeniu jednego z najgenialniejszych i najbardziej charakterystycznych dzieł świeżo zgasłego poety. Jest tutaj wszystko, co wyróżnia jego Muzę od innych, współczesnych utworów, a co nadało nowy kierunek ideowy dramatowi najnowszej doby. Więc jest dziedziczność wad fizycznych i moralnych, jest potęgująca się kara za winy ojców, jest żelazna, nieubłagana konsekwencya błędów, raz popełnionych. Na tło tego podłoża rzucona jednostka wije się wśród nierównej walki i pada, przygnieciona ogromem fatalizmu i wyższych potęg. Ludzie poruszają się na tem tle jak „upiory“ — stoją bezradni, unoszeni prądem, przeczuwając z góry swój upadek. W „Upiorach“ znalazły się te wszystkie pierwiastki, które przewijają się kolejno, w różnych formach i w różnej osnowie, przez wszystkie prawie utwory norweskiego dramaturga. Dla tego dobrze zrobiła dyrekcya, dając „Upiorom“ przed innemi pierwszeństwo.

Zadanie artystów było bardzo trudne. Ról, w znaczeniu aktorskiem, mniej tutaj, niż w którymkolwiek innym utworze Ibsena. Ludzie snują się po nawpół zaciemnionej scenie, jak „upiory“ — wypowiadają swoje myśli w genialnie wiązanych rozmowach, oświetlają głąb zbolałej duszy kilku, mimochodem rzuconemi, wyrazami. Artysta musi odczuć zamiar i pomysł autora, jeżeli ma zająć słuchacza swoją kreacyą. Dla tego „Upiory“ są na scenach stołecznych próbą sił najwybitniejszych artystów.

U nas całość wypadła przyzwoicie i robiła wrażenie, — a to już bardzo wiele. Główną rolę Oswalda, którą przed kilku laty z niepospolitą intuicyą artystyczną odtwarzał na scenie naszej, w zespole teatru lwowskiego. Roman Żelazowski, grał p. Kosiński. Było w tej kreacyi p. Kosińskiego wiele pomysłowości, wiele trafnej obserwacyi. Sceny uczuciowe zwłaszcza działały silnie. Całości jednak brakło tego fatalistycznego podkładu, tej biernej rezygnacyi z przebłyskami indywidualnej woli, które składają się na tę chorobliwą postać. Na wszelki sposób jednak dał p. Kosiński kreacyę, budzącą zajęcie, jednę z tych, które chlubnie świadczą o rozwoju jego talentu.

Mniej wdzięczna, nużąca, do pamięciowego opanowania niesłychanie trudna rola pastora Mandersa, dostała się w rutynowane ręce p. Sosnowskiego. Grał ją poprawnie i konsekwentnie, utrzymując zainteresowanie słuchacza od początku do końca w równem napięciu.

Helenę Alviny grała p. Wysocka z wielką dozą artystycznego smaku. Utrzymywała się w tonie, miała momenta bardzo szczęśliwie obmyślane i silnie działające. Kreacya ta świadczy ze wszech miar korzystnie o artystycznem wyszkoleniu p. Wysockiej. Engelstandem był p. Solski. On nigdy nie uderzy w fałszywą nutę, — zwłaszcza jego role charakterystyczne budzą zawsze niezwykłe zajęcie. Tutaj może za mało podkreślał przewrotność tej postaci; za to tem więcej wlał w nią realnej prawdy. Wreszcie p. Palińska w roli Reginy dała postać żywą, wdzięczną, dostrojoną do całości.

W tym ensamblu wyszły „Upiory“, jak powiedzieliśmy na początku, poprawnie, z piętnem głębszego artyzmu, jakiego mamy prawo wymagać po stałej scenie teatru krakowskiego. Inteligentna publiczność nie szczędziła grającym dobrze zasłużonych oklasków. K.

— **„Nasz kraj“.** Ostatnie zeszyty tego jedynego w Galicyi ilustrowanego tygodnika literackiego, wykazują ciągły postęp i rozwój pisma. Przedostatni zeszyt poświęcony był Grottgerowi, z okazyi zbiorowej wystawy prac jego we Lwowie. Zeszyt ten zawierał obfitą treść literacką i ilustracyjną, związaną z życiem i działaniem wielkiego artysty. Wybornie wykonane reprodukcye najwspanialszych arcydzieł Grottgera: „Wojny“ i „Lituanii“, czynią ten zeszyt wspaniałym, artystycznym albumem, który znaleść się powinien w każdym domu polskim, nawet pod każdą strzechą. Rozpowszechnieniem tego zeszytu „Naszego kraju“ wśród ludu, zająć się powinny Kółka rolnicze i Towarzystwo Szkoły ludowej. „Nasz kraj“ wierny swej nazwie, zapoznaje swych czytelników z naszym krajem, zamieszczając w swych łamach monografie miast i zamków, urozmaicone licznemi ilustracyami. Ostatnie zeszyty „Naszego kraju“ zamieszczają obszerne i bardzo zajmujące monografie miast: Jarosławia i Brzeżan, zamków tenczyńskiego i krasiczyńskiego itd. Nadto w każdym zeszycie jest dalszy ciąg zajmującej powieści Ludwika Stasiaka p. t. „Krwawe ręce“, osnutej na stosunkach z r. 1846, dalej wyborne nowele, poezye, szkice literackie (w ostatnich zeszytach szkic literacki prof. Kąsinowskiego o przedwcześnie zmarłej utalentowanej poetce Maryi Bartusówny), reprodukcye obrazów wybitnych malarzy polskich, korespondencye z zagranicy, a urozmaiconej treści zeszytów dopełniają stałe rubryki tygodniowe z działów piśmiennictwa, teatru, ekonomii itd. Amatorzy zagadek, szarad, rebusów i innych łamigłówek, również znajdą obszerne pole do popisu w rozwiązywaniu tych zadań. Słowem, redakcya dokłada wszelkich starań, aby „Nasz kraj“ był pismem zajmującem, aktualnem, dającem obraz całego ruchu umysłowego w kraju i zagranicą, a starania te jak najlepiej jej się udają. „Nasz kraj“ powinien z domów naszych wyplenić wszystkie pisma obce, których niestety jeszcze tak wiele wszędzie się znajduje. Prenumerata „Naszego kraju“ jest nadzwyczaj niska, gdyż wynosi tylko 5 koron kwartalnie.

— **Aleksander Brückner:** „O literaturze rosyjskiej i naszym do niej stosunku dziś i lat temu trzysta.“ Szkic literacki. Lwów. 1906. Nakładem H. Altenberga. Str. 94.

Książka to niezmiernie ciekawa i będąca na dobie. Niezmożonej pracowitości badacz piśmiennictwa usiłuje zwalczyć tu i wykazać bezzasadność uprzedzenia, jakie polski czytający ogół żywi do piśmiennictwa rosyjskiego. Prof. Brückner zaznacza, że od kilku wieków literatura rosyjska znajduje się pod wpływem polskiej i przytacza ciekawe przykłady i dowody z własnych badań źródłowych na poparcie tego twierdzenia. Zainteresowanie, jakie w dobie ostatniej obudza belletrystyka rosyjska u nas a w szczególności utwory Gorkiego, Andrejewa, Czechowa powinno się rozszerzyć na cały obszar rosyjskiej literatury, godnej poznania, choćby ze względu na takich myślicieli, jak Hercen, Szczedryn, Czaadajew i Tołstoj. *wp.*

— **Wycieczka teatru polskiego do Czech.** Znany artysta dramatyczny p. St. Knake-Zawadzki powziął bardzo szczęśliwą myśl. Oto wyjeżdża on na czele polskiej trupy, złożonej z artystów teatru kaliskiego, poznańskiego i krakowskiego do główniejszych miast czeskich, aby zagrać tam po polsku „Otella“, „Hamleta“, „Uriela Acostę“, „Erosa i Psychę“. O ile zamierzona wycieczka się uda, ma zamiar p. Zawadzki powędrować w dalszym ciągu do Zagrzebia, Belgradu i Zofii.

— **„Polskie Muzeum“.** Opuścił prasę zeszyt III tego interesującego miesięcznika, w którym znajdujemy pięć bardzo artystycznie odbitych reprodukcyj cynkograficznych, znanych zabytków sztuki z różnych kościołów i instytucyj publicznych. I tak pierwszy karton przynosi obraz Czechowicza „Św. Marya Magdalena“ ze zbiorów Muzeum Czartoryskich; drugi karton „Tańczące aniołki“, fresk z kaplicy Dominikańskiej; karton trzeci Józefa Oleszkiewicza portret hr. Chodkiewiczowej z galeryi „Muzeum narodowego“; karton czwarty i piąty dwa pacyfikaty z katedry gnieźnieńskiej (zabytki złotnictwa polskiego z XV wieku). Oprócz kartonów znajdujemy na wstępie szkic biograficzno-estetyczny o malarzu krakowskim Szymonie Czechowiczu, pióra Juliana Pagaczewskiego. Szkic ten zdobi mała reprodukcya ślicznego obrazu Czechowicza „Chrystus po zmartwychwstaniu“. Obraz ten daleko odpowiedniejszym był do reprodukcyi na osobnym kartonie, niż np. „Tańczące aniołki“, a choćby nawet „Magdalena“.

Typograficzna strona „Muzeum polskiego“ stoi na wysokości zadania tego rodzaju wydawnictwa, a reprodukcye, wykonane w krakowskim zakładzie p. Jabłońskiego i Sp., czystością wykonania klisz mogą rywalizować zwycięsko z najcelniejszemi produktami zagranicznemi i powinny przekonać ogół, że u nas sztuka reprodukcyjna jest w stanie zaspokoić najdalej idące wymagania.

— **„Architekta“** zeszyt IV za czerwiec b. r. przynosi następującą treść: „Wyżyny sztuki“ artykuł wstępny ogólny, omawiający kwestyę konkursów architektonicznych. „Architektura w poglądach estetyków“. „Pokoje królewskie na Wawelu“ (artykuł podany do druku bez opracowania). „Stary spichlerz nadrzeczny w Warszawie“, „Rozmaitości“. Na osobnych kartonach podano następujące zabytki i budowle: „Kościół w Grywałdzie“, „Szkoła przemysłowo-rękodzielnicza w Łodzi“, „Część szafy z górną okładziną ściany w zakrystyi Kamedułów na Bielanach pod Krakowem“, wreszcie różne części projektu na prowadzącą się obecnie budowę III mostu w Warszawie, architektów Kononowicza, Paszkiewicza i Gaya.

Dział ekonomiczny.

✂ **Sprawa upaństwowienia kolei północnej** wyjaśni się wkrótce i weźmie prawdopodobnie pomyślny obrót, chociaż posłowie polscy nie powinni zasypiać tej sprawy. Kolej północna zastanawia się nad kilkutygodniowem przedłużeniem terminu prekluzyjnego, ustanowionego na 30 b. m. Odnośną uchwałę poweźmie rada nadzorcza tej kolei jeszcze przed 27 b. m., na który to dzień zwołano generalne zgromadzenie. Minister kolei dr Derschatta oświadczył przybyłemu do niego prezydentowi Pallavicinlemu i generalnemu dyrektorowi Jajtellesowi, że w najbliższych tygodniach zwróci się do reprezentacyi kolei, celem przedłużenia terminu prekluzyjnego w sprawie upaństwowienia.

Budapeszt, 11 czerwca. Pszenica na październik 15·74 do 15·76, pszenica na kwiecień 1906 16·28 do 16·30; żyto na październik 13·04 do 13·06, żyto na kwiecień 1906 13·30 do 13·32; owies na październik 12·64 do 12·66, owies na kwiecień 1906 12·90 do 12·92; kukurydza na sierpień —·— do —·—; kukurydza na wrzesień —·— do —·—; kukurydza na maj 1906 11·24 do 11·26; rzepak na sierpień 29·— do 29·20.
Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie utrzymane; pochmurno.

Kronika lwowska.

Lwów, 11 czerwca.

Złote i srebrne gody stowarzyszeń. Wczoraj odbyły się we Lwowie dwa uroczyste obchody, mianowicie półwiekowego istnienia Stowarzyszenia katolickiej młodzieży „Skała“ i poświęcenie nowego sztandaru, oraz 25 rocznicy Stowarzyszenia „Rodzina.“

W r. 1856 zawiązano we Lwowie na wzór niemieckich stowarzyszeń rękodzielniczych: „Stowarzyszenie katolickiej czeladzi rzemieślniczej we Lwowie.“ Było ono raczej bractwem kościelnem, a charakter jego dostosowano zupełnie do ówczesnego charakteru absolutnych rządów austryackich. Kierownictwo spoczywało w ręku kleru, oraz niemieckiego i czeskiego mieszczaństwa, którzy zastrzegli sobie bezwzględną władzę i ślepe posłuszeństwo członków, Niemców i Czechów. Stan taki przetrwał aż do roku 1885, w którym po kilkakrotnych poprzednich, bezskutecznych usiłowaniach, zdołano wreszcie przeprowadzić reorganizacyę stowarzyszenia. Zmieniono statuta i nazwę na „Stowarzyszenie katolickiej młodzieży rękodzielniczej Skała.“ Od tej dopiero pory rozpoczęło się w „Skale“ życie naprawdę narodowe, z rządami nowoczesnemi. Rozszerzono też zakres działania przez stworzenie funduszu inwalidów, wdów i sierót. Jakkolwiek „Skała“ do dziś pozostaje pod silnym wpływem sfer klerykalnych, przyznać trzeba, że w pracy narodowej nie stoi w dalszym rzędzie od innych lwowskich stowarzyszeń rękodzielniczych.

Na wczorajszą uroczystość „Skały“ zjechało z prowincyi, począwszy od Krakowa, bardzo wielu delegatów „Gwiazd“, towarzystw im. Kilińskiego i Kościuszki. Lwowskie stowarzyszenia polskie i cechy rzemieślnicze bez wyjątku wzięły udział w uroczystości. Rano po godz. 7 zaczęto gromadzić się w ogrodzie „Skały“ i stąd ruszono następnie do kościoła katedralnego na uroczyste nabożeństwo, odprawione przez arcyb. ks. Bilczewskiego. W pochodzie wzięła udział „Kapela narodowa,“ kilka plutonów Sokołów ze wszystkich lwowskich gniazd ze sztandarem „Macierzy“ i delegaci stowarzyszeń rękodzielniczych i cechów ze sztandarami. Nowy sztandar amarantowy z jednej, a biały z drugiej strony, na którym widnieje wizerunek patrona stowarzyszenia, św. Józef i orzeł biały, poświęcił w katedrze arcyb. ks. Bilczewski, przyczem przemówił do obecnych. Gwoździe do drzewca sztandaru wbili między innymi namiestnik hr. Potocki z małżonką, prezydent m. p. Michalski z małżonką, wiceprezydenci m. Ciuchciński i Rutowski, wicepr. sądu dr Dylewski, ks. Andrzej Lubomirski i t. d. Po nabożeństwie udano się w pochodzie do „Skały“, gdzie przemawiali: kurator stowarzyszenia prezydent m. p. Michalski, arcyb. ks. Bilczewski i radca miejski dyrektor Majerski. Kantatę kompozycyi p. Jareckiego odśpiewał chór pod batutą kompozytora. Nastąpił wspólny obiad, popołudniu wycieczka do panoramy racławickiej, a wieczór przedstawienie amatorskie.

Stowarzyszenie rękodzielników i przemysłowców „Rodzina“ ma na celu ubezpieczenie swych członków na starość i w razie niezdolności do pracy, oraz zabezpieczenie wdów i sierót po członkach. Jest to jedyne stowarzyszenie, które przed 25 laty z takim właśnie charakterem powstało we Lwowie. Lwowska „Rodzina“ posiada 13 oddziałów na prowincyi, majątku liczy obecnie 266.951 koron. Stałych emerytów posiada obecnie 33 z rocznymi ogólnymi poborami 5307 koron. W ciągu 25 lat wydano na emerytury i inne wsparcia razem 66.548 koron. Uroczystość jubileuszowa „Rodziny“ rozpoczęła się nabożeństwem solennem w kościele OO. Dominikanów. Następnie w sali ratuszowej odbyło się uroczyste walne zgromadzenie w obecności reprezentantów miasta i licznych delegacyj stowarzyszeń. Zgromadzenie zagaił p. Welichowski. Siedmiu członkom, którzy należą od założenia, rozdano dyplomy jubileuszowe. Po załatwieniu spraw administracyjnych ustanowiono na pamiątkę jubileuszu fundacyę posagową dla córek członków. W pierwszym roku posag wyniesie 100 koron. Nastąpiły wybory. Prezesem wybrany ponownie p. Jan Welichowski, zastępcami pp. Bol. Mikuliński i Edmund Kolbuszowski. Uroczystość zakończył wspólny obiad.

Kurs pisarski otwarty zostanie przy Wydziale krajowym we Lwowie 1 sierpnia br. Starający się o przyjęcie mają do końca lipca wnieść podanie na ręce właściwego wydziału powiatowego, gdzie też o warunkach przyjęcia mogą się poinformować.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

A więc wszystkiemu zaprzeczono! Rosya nie ma zamiaru zaciągać nowej pożyczki i gabinetowi Goremykina ani się śni ustępować. Jeżeli tak, to... gorzej dla rządu, bo wcześniej, lub później, stosunki przez niego wytworzone, rozegrać się muszą na jego niekorzyść.

Goremykin swą karyerę służbową rozpoczął w Kaliszu, jako komisarz włościański i na stanowisku tem objawiał przed 40 laty niezbyt wielkie zdolności. Słynnem na cały kraj „curiosum“, jest do dnia dzisiejszego „uwłaszczenie“ przez niego w parku kaliskim budki z wodą sodową i cukierni na tej zasadzie, że budynki te były wydzierżawione przez miasto przedsiębiorcom. Budkę z wodą sodową miastu udało się uratować przed latu kilkunastu.

Cukiernia nawiązaną jest do dziś dnia za osadę włościańską i zapisaną do tabeli likwidacyjnej.

Goremykins w Petersburgu uważają za zwykłego biurokratę i jako taki skompromitował do reszty tę sferę, której był przedstawicielem. I zdawałoby się, że jeżeli Duma zażądała jego uwolnienia, to winien był znaleźć uznanie chociaż wśród „swoich". Tak jednak nie jest. Jeden z najreakcyjniejszych wsteczników i wróg Dumy „rewolucyjnej" redaktor „Graždanina" ks. Meszczerskij takie wypisuje świadectwo dojrzałości politycznej ustępującemu premierowi: „Goremykin należy do liczby jednostek dwoistych, w jednej swej połowie jest dosyć rozumnym, w drugiej typowym szlachcicem starej daty, dla którego ideałem jest „far niente" epikurejczyka. Najlepszym dowodem tej dwoistości jest powołanie Styszyńskiego na ministra. Gdy go zapytano dlaczego powołał na ministra tak skrajnego reakcyonistę, fanatyka i znienawidzonego przez wszystkich człowieka, Goremykin odpowiedział: „Wiem o tem, ale on mi jest potrzebny, jako wyborna siła wyborcza".

Odpowiedź ta, jak najlepszym dowodem — kończy Meszczerski, że Goremykin nie myślał o ratowaniu ojczyzny, lecz o tem tak miłem mu „far niente".

Goremykinowi widocznie teraz nie jest bardzo wygodnie i ustępować nie chce.

W ubiegłym tygodniu odbywał się w Petersburgu zjazd wszechrosyjski szlachty. Pomimo szumnej nazwy, zjechało się zaledwie stu kilkudziesięciu reakcyonistów, specyalnie sprowadzonych przez Izbę gwiaździstą Trepowa i jego znanych adherentów. W kwestyi agrarnej wyraził zjazd opinię, że ustanowienie zasady przymusowego wywłaszczenia gruntów, będących własnością prywatną, uznać należy za rzecz niemożliwą, gdyż nie doprowadziłoby to do uspokojenia ludności, a przeciwnie, do wojny domowej i zachwiania wszystkich innych rodzajów własności; a przytem mogłoby przynieść ogromną szkodę ekonomiczną innym włościanom. Oryginalną charakterystykę tego zjazdu dał jeden z profesorów uniwersytetu, członek Rady państwa, w „Wieku XX": „Gdy tylko Duma wniosła projekt agrarny, reakcya zwołała zjazd wszechrosyjski, którego inicyatorem jest członek Rady państwa i Izby gwiaździstej książę Rostowskij, jeden z najskrajniejszych reakcyonistów. Zjazd ten jest jakby gwardyą czarnych secin, porozrzucanych po całem państwie".

(Telegramy „N. Reformy" z 11 czerwca.)

Zaprzeczenia.

Petersburg. Petersburska Agencya telegraficzna donosi, że pogłoski, jakoby Rosya starała się o nową pożyczkę zagraniczną, oraz o rzekomym telegramie hr. Wittego do ministerstwa skarbu w sprawie przyspieszenia u bankierów dalszej realizacyi ostatniej pożyczki, są zupełnie bezpodstawne.

Petersburg. Tel. Ag. pet. oznacza rozpowszechnioną tu i w Wiedniu pogłoskę o dymisyi gabinetu Goremykina za **zupełnie bezpodstawną**, przyczem zaznacza, że o takim kroku Goremykina i jego kolegów w kołach miarodajnych absolutnie wcale mowy nie było.

Krwawe rozruchy.

Tyflis. Wczoraj rano na placu bazarowym w Erywanie przyszło do kłótni między dwoma muzułmanami. Wśród tłumu powstała panika. W ulicach, ze sklepów i domów **zaczęto strzelać.** Zawezwano wojsko, **które przywróciło porządek.** 21 Armeńczyków i 13 muzułmanów zabitych; 16 osób rannych.

Lupatorya. Pozostający bez pracy robotnicy zaatakowali wczoraj fabrykę maszyn i młyn parowy. Młyn spalono. Mieszkańcy uwozili worki z mąką na taczkach. Ponieważ policya okazała się bezsilną, **zarekwirowano wojsko.** Szkody znaczne.

Wybory do Dumy.

Tyflis. Na członka Dumy z Tyflisu wybrany jednomyślnie Żordania, socyalny demokrata, uczeń Plechanowa, były redaktor dzienników gruzińskich „Kwali" i „Schiwin".

Na zgromadzeniu gubernialnem na członka Dumy wybrany adwokat przysięgły tyfliski, ks. Baratow, członek partyi federalistów gruzińskich.

Ponowne powstanie.

Moskwa. „Russkija Wiedomosti" otrzymały z Sebastopola wieści nadzwyczaj groźne o mającem tam wybuchnąć ponownem powstaniu. Mieszkańcy w panice opuszczają miasto masami. Wśród wojska, a szczególniej wśród marynarzy, zauważyć się daje wrzenie coraz większe, z powodu pełnienia służby policyjnej. **W najbliższej przyszłości ustać ma ruch kolejowy.** W takim razie Sebastopol byłby zupełnie odcięty od reszty państwa, gdyż statki parowe wskutek strajku marynarzy od tygodnia nie kursują.

Zaburzenia w Kronsztadzie.

Petersburg. „XX Wiek" podaje bliższe szczegóły zajścia pomiędzy kawaleryą a marynarzami. Dwóch marynarzy patrol konny bił nahajkami za to, że nie oddali honorów wojskowych oficerowi. Marynarze oświadczyli, że jeżeli się coś podobnego powtórzy, za nic nie ręczą. — Patrole cofnięto, powyjmowano z dział zamki, załogę zaś krążownika „Gromoboj", który przybył z dalekiego wschodu rozdzielono pomiędzy inne załogi. **Marynarze urządzają codziennie wiece.** Nastrój nadzwyczaj naprężony.

Pogrom pociągu.

Petersburg. Gazeta „Nakanunie" otrzymała depeszę ze stacyi kolei charkowsko-sebastopolskiej: Władysławówka, że w dniu 3 b. m. o godz. 7 wieczorem tłum włościan ze wsi sąsiedniej wdarł się na stacyę, podczas gdy pociąg znajdował się przed peronem, zbił wielu pasażerów, potłukł szyby w wagonach i chciał zburzyć budynek stacyjny. Powodu pogromu gazeta nie podaje.

Represye antiżydowskie.

Żytomierz. Dwóch stójkowych odbywało rewizyę w mieszkaniu żyda Balbusa. Jeden z nich bez żadnego powodu zabił z rewolweru leżącą w łóżku dziewczynkę Bajlę Szapiro. — Policyant w śledztwie tłomaczył się, że uczynił to z rozkazu pomocnika komisarza.

Ruchy agrarne.

Moskwa. Na giełdzie w sobotę otrzymano nadzwyczaj groźne depesze o rozszerzaniu się ruchu agrarnego i strajkach w fabrykach i zakładach przemysłowych w guberniach nadwołżańskich, gdzie panuje epidemia głodu.

Miliardowe straty.

Moskwa. Korespondent paryski gazety „Russkoje Słowo" donosi ze źródła kompetentnego, że rząd rosyjski w ciągu ostatnich lat 12 stracił półtora miliarda rubli na sztuczne utrzymanie kursu rosyjskich papierów procentowych. Działo się to z inicyatywy Wittego, przyczem jednocześnie gdy skarb ponosił tak wielkie straty, osoby „wysoko postawione" zarabiały na tej operacyi miliony.

Exposé Gołuchowskiego.

(Telegr. „N. Reformy" z 11 czerwca.)

Wiedeń. O godzinie 11 przed południem odbyło się posiedzenie komisyi spraw zagranicznych delegacyi węgierskiej, na którem hr. Gołuchowski wygłosił „exposé" o sprawach zagranicznych.

Wiedeń. Minister Gołuchowski wygłosił dziś, może zbyt przewlekłe exposé polityki zagranicznej Austro-Węgier. Położył w niem w pierwszym rzędzie nacisk na utrzymanie trójprzymierza, jako gwarancyi pokoju europejskiego, przyczem zaakcentował także „stosunek do Rosyi, przeistaczający się w pocieszającą zażyłość". Lwią część swoich wywodów poświęcił minister stosunkom z Turcyą i państwami bałkańskiemi. Turcyi nie szczędził ostrych wymówek za to, że uporem swoim utrudnia dzieło reform i doprowadza do użycia tak nadzwyczajnych środków, jak demonstracya floty państw europejskich. Wynik prac reformowych w Turcyi nie jest niezadowalniającym, choć na wielkie natrafia się trudności głównie przez organizowanie band powstańczych i popieranie ich materyalne. Do radykalnego usunięcia niebezpieczeństwa stąd wynikającego potrzeba jednak współdziałania wszystkich krajów sąsiednich. W Sofii i Atenach czynią się też przygotowania do zarządzenia energicznych środków, mających na celu stłumienie żywiołów powstańczych.

Minister wyraża się z uznaniem dla rządu bułgarskiego, który stara się swoje zamiary w tej sprawie w czyn wprowadzić, i wyraża nadzieję, że za przykładem tym pójdzie także Grecya i Serbia, gdzie przeprowadzenie wydanych zarządzeń „pozostawia jeszcze wiele do życzenia".

Minister omawiał następnie konflikt grecko-rumuński i przeszedł do sprawy organizacyi żandarmeryi, ustalonej wedle programu, w Mürzsteg ułożonego dla wilajetów macedońskich, dalej ulepszenie sądownictwa i t. p. Pomimo powolnego tempa postępu tych reform, osiągnięte rezultaty pozwalają z nadzieją spoglądać w przyszłość. Dlatego Austro-Węgry pragną „łącznie z Rosyą kontynuować podjętą akcyę pokojową", zwłaszcza gdy możemy przypuszczać, że ten zamiar „istnieje także w pełnej mierze w Petersburgu". Nie doprowadzimy przez to wprawdzie do rozwiązania kwestyi wschodniej, ale zapewnimy przynajmniej wilajetom wschodnim w Macedonii warunki zdrowego rozwoju kulturalnego i uchronimy Europę przed gwałtownemi wstrząśnieniami.

Przechodząc do państw bałkańskich uderzył hr. Gołuchowski w ton stanowczy, gdy zaczął omawiać znaną sprawę wojny cłowej z Serbią. Zatarg ten powstał skutkiem tego, że Serbia w czasie rokowań z Austryą o zawarcie traktatu handlowego, zawarła z Bułgaryą unię cłową, a rząd bułgarski konwencyę serbsko-bułgarską przedłożył sobraniu. To spowodowało austryacko-węgierskie ministerstwo spraw zagranicznych do zajęcia stanowczego stanowiska i do zerwania z Serbią dosyć daleko już posuniętych rokowań aż do czasu przywrócenia polityczno-handlowego status quo. Co do Bułgaryi w sprawie tej minister spraw zagranicznych zastrzegł sobie zbadanie jej ze stanowiska traktatu berlińskiego, co do Serbii pozostało rządowi austryackiemu tylko pole traktatu handlowego, na którem — jak się wyraził hr. Gołuchowski — mogły Austro-Węgry tem pewniej się poruszać, że koncesye, które mogła otrzymać Serbia, są zbyt wartościowe dla niej. Serbia też rychło ustąpiła, i zgodziła się na to, ażeby skupczynie wcale nie przedłożyć konwencyi w sprawie unii cłowej z Bułgaryą. „O rozmaitych innych chwiejnościach, które ze strony Serbii wystąpiły podczas naszych rokowań z nią, nie chcę wspominać" — zakończył hr. Gołuchowski tę część swojego exposé, zapewniając następnie, że tak wobec Serbii, jakoteż wobec Bułgaryi nie kierował się animozyą.

Omawiając kwestyę marokańską i konferencyę w Algeciras, oświadczył, że rząd austryacki podzielał w tej sprawie stanowisko rządu niemieckiego.

Austro-Węgry łącznie z Niemcami postanowiły żądać równouprawnienia wszystkich mocarstw w Maroku, nie zapoznając jednakże specyalnych interesów, które posiada Francya w tym kraju. „Opierając się na przepisach konferencyi madryckiej z r. 1880 — mówił hr. Gołuchowski — przyłączyliśmy się do propozycyi gabinetu berlińskiego ażeby zwołać nową konferencyę w sprawie Maroka. Potrzeba było niemało starań, ażeby nakłonić gabinet francuski do zgodzenia się na tę propozycyę. (Wierzymy. Przyp. red.), ale zwołanie konferencyi nie oznaczało jeszcze rozwiązania spornych kwestyj wobec sprzeczności, które wystąpiły między obu na czele stojącymi mocarstwami i ciągle się zaostrzając przybrały wreszcie tak groźny charakter, że nawet najbardziej optymistyczne sądy nie mogły nie myśleć o bezowocnem rozejściu się konferencyi".

W chwili tej wstąpił przedstawiciel Austryi z projektem kompromisowym i akcya ta odniosła pożądany skutek. Wobec tego rezultatu Austro-Węgry mogą sobie pochlebić, że oddały znaczną usługę interesom pokoju europejskiego. Wyliczywszy te wszystkie sprawy zakończył hr. Gołuchowski wywody swoje zapewnieniem, że jak dotąd, tak i w przyszłości gabinet austryacki pracuje nad ugruntowaniem pokoju, a wreszcie zalecił przyjęcie budżetu ministerstwa spraw zagranicznych.

Demonstracye przeciw Węgrom.

(Telegramy „N. Reformy" z 11 czerwca.)

Wiedeń. O wczorajszej demonstracyi węgierskiej (Zobacz telegramy na pierwszej stronnicy dziennika; przyp. red.) donoszą następujące szczegóły:

Wczoraj popołudniu podczas plenarnych obrad delegacyi węgierskiej, delegaci, stojący przy oknach gmachu węgierskiego, zobaczyli tłumy ludu, dochodzące do 40.000 osób, kierujących swe kroki ku Bankgasse. Delegaci wpadli do sali obrad i zawiadomili o tem obecnych, co wywołało wielkie wzburzenie. Kilkunastu delegatów i ministrowie Pietreich, Burian, Wekerle, Kossuth i Jekelfalussy, wyszli na balkon, a wtedy z tłumu zaczęły padać obelgi, jak „precz z Węgrami," „precz z Judeo-Madziarami," „precz z Kossuthem" i t. d. Z polecenia antisemickiego posła Schneidera wśród oklasków tłumu powieszono na latarni lalkę, która miała wyobrażać Ludwika Kossutha. Tymczasem tłumy zajęły nietylko Bankgasse, ale i cały plac przed Burgteatrem i część Ringstrasse. Wielu niosło czarno-żółte chorągiewki i wznosiło okrzyki: „Niech żyje partya chrześcijańsko-socyalna!" i „Precz z Węgrami!" Wśród tłumu znajdowało się wielu posłów antisemickich. Niektórzy z tłumu nieśli kije, na których znajdowały się pęki słomy, na innych podarte buty. Policya zachowała się biernie. Widząc to wszystko delegaci i ministrowie węgierscy, wrócili z balkonu na salę, zwłaszcza **gdy zaczęto ich obrzucać odchodami końskiemi.** W tej chwili tłum uderzył w szyby **i zbił je w pięciu oknach** w parterze gmachu węgierskiego. Równocześnie do sali obrad wpadł wielki otwarty scyzoryk, tuż obok głowy radcy ministeryalnego Abranyego, na miejsce, gdzie siedział przed chwilą chorwacki biskup Drohobecky. Nóż podjęto z ziemi i wręczono prezydentowi delegacyi hr. Zichy'emu.

Rzucono następnie do sali 2 pakiety z tulipanami ze szkła. Część tych tulipanów rozbiła się; **pakietem uderzony został delegat Bakonyi;** nie doznał jednak szwanku. Równocześnie ciągle wnoszono okrzyki: „Precz z tymi Żydami!" „Precz z nimi z Wiednia!" „Hoch Lueger!" i t. d.

Trwało to pół godziny. Wtedy dopiero policya zamknęła bramy gmachu węgierskiego i rozproszyła tłum, który udał się do Burgu i przeszedłszy tamtędy spokojnie, podążył przed Belweder, gdzie urządzono owacyę mieszkającemu tam arcyksięciu Franciszkowi Ferdynandowi, odśpiewano kilka zwrotek hymnu austryackiego.

O godz. 4$^{3}/_{4}$ przybył do pałacu węgierskiego min. Gołuchowski, wkrótce przybył tam także wiceburmistrz miasta Neumayer i oglądnął szkody, jakie w gmachu węgierskim wyrządzono.

Mowa Luegera.

Wiedeń. O wczorajszem zgromadzeniu ludowem w ratuszu donoszą jeszcze następujące szczegóły: Po krótkiem zagajeniu przez ks. Lichtensteina, zabrał głos przywitany burzą oklasków burmistrz dr Lueger i oświadczył, że ci, którzy przypominają sobie historyę państwa, godzą się na to, że Węgrzy szli zawsze razem z wrogami ojczyzny i dynastyi. Wskazując na czasy wojen tureckich, na wypadki w latach 1848 i 1868, zauważył, że jest niepojętem, iż Austrya to wszystko musiała ścierpieć. Węgrzy nie dadzą spokoju, aż zerwana już częściowo wspólność armii będzie leżała zupełnie w gruzach. (Wielkie wzburzenie). Wobec tego trzeba jasno powiedzieć: albo całkowite zerwanie, albo nadal zupełna wspólność. (Oklaski). Wniesienie autonomicznej taryfy cłowej jest pierwszym krokiem na pochyłej drodze i dlatego musi się przeciw temu z całą stanowczością wystąpić. Austryacy nie powinni więcej niczego znosić od Węgrów. 50% Wiedeńczyków, w których żyje jeszcze serce dla Austryi, zjawiło się tu dzisiaj, aby zaprotestować przeciw hegemonii madziarskiej i aby zademonstrować na rzecz praw Austryi. W końcu przedłożył jednomyślnie przyjętą rezolucyę.

Z prowincyi nadeszły setki depesz z wyrazami sympatyi.

Lueger o demonstracyi.

Wiedeń. Dr Lueger w rozmowie z kilku dziennikarzami oświadczył dziś, że nic nie wiedział o zamierzonej demonstracyi na Bankgasse i nawet mówił prezydentowi policyi, że może spać spokojnie, bo wszystko odbędzie się w porządku. O demonstracyi przed Belwederem powiedział dr Lueger, że tam demonstrowano dlatego, bo w burgu demonstrować nie wolno, zresztą — mówił dr Lueger — nie potrzebujemy taić, że arcyksiążę Franciszek Ferdynand jest w naszem stronnictwie bardzo lubiany.

Owacye dla arc. Franciszka Ferdynanda.

Wiedeń. Jak donosi „Deutscher Volksblatt," arcyksiążę Franciszek Ferdynand przejeżdżał wczoraj obok ratusza, gdy tam odbywało się zgromadzenie i był przedmiotem owacyj.

Ustąpienie dyrektora policyi.

Wiedeń. Z powodu zajść wczorajszych prawdopodobnem jest ustąpienie prezydenta policyi Habrdy.

Wrażenie w Budapeszcie.

Budapeszt. Panuje tu wielkie oburzenie z powodu wczorajszych zajść w Wiedniu. Dzienniki ogłaszają ostre artykuły i wzywają polityków węgierskich do daleko idących represaliów. Winę zajść przypisują Luegerowi i ks. Lichtensteinowi.

Budapeszt. Dzienniki wzywają delegatów węgierskich, aby udzieliły votum nieufności wspólnemu rządowi.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 11 czerwca.

Wiedeń. Prezydent ministrów Beck był dziś na posłuchaniu u cesarza.

Budapeszt. Dr Wekerle, jako minister skarbu, dnia 13 b. m. przedłoży w Sejmie budżet i w exposé przedstawi położenie finansowe.

Budapeszt. Dziennik urzędowy ogłasza sankcyonowanie ustawy indemnizacyjnej, ustawy o handlu zagranicznym i rekrutacyjnej.

Madryt. Agencya Fabra donosi, że król zatwierdził nowy gabinet pod przewodnictwem Moreta.

Rozmowy z cesarzem.

Wiedeń. Podczas wczorajszego przyjęcia delegacyi austryackiej rozmawiał cesarz prawie ze wszystkimi delegatami.

Z Kramarzem mówił o działalności komisyi dla reformy wyborczej i wyraził się, że **reforma wyborcza musi być rychło załatwioną, bo jest niemożliwem przeprowadzać wybory na podstawie starej ordynacyi wyborczej.** Kramarz w odpowiedzi wskazał na niebezpieczeństwo obrad w komisyi.

Do posła Dulęby powiedział cesarz: W bieżącej sesyi macie panowie ważne zadania do spełnienia. Dulęba: Staramy się strzedz interesów państwa, musimy jednak także zwracać uwagę na ciężkie położenie ludności. Cesarz: Muszę stwierdzić, że Koło polskie przy organizacyi ostatniego gabinetu usiłowało doprowadzić do zbliżenia stronnictw. Dulęba: Zawsze jest to naszem staraniem. Cesarz: Zasługi Koła polskiego są mi znane.

Ks. Pastora zapytywał cesarz o jego pracę w Kole polskiem, parlamencie i Sejmie. — Ks. Pastor przypomniał pobyt cesarza w Jaśle przed kilku laty, gdzie był cesarzowi przedstawiony.

Kozłowskiego zapytywał cesarz o zdrowie długoletniego referenta spraw wojskowych w delegacyach. Kozłowski odpowiedział, że poseł Popowski znajduje się obecnie w zakładzie wodoleczniczym. Cesarz: Wyglądał on bardzo czerstwo, ale, co prawda, przebył on kilka lat na Syberyi.

Z Lecherem rozmawiał cesarz o powszechnem prawie głosowania, do Straucbera powiedział, że Bukowina jest teraz małą Austryą i wyraził zadowolenie, że panuje tam teraz spokój. Doberniggowi wreszcie, który prosił, aby cesarz wziął udział w uroczystem otwarciu kolei przez Karawanki, odpowiedział cesarz, że nie może tego uczynić i musi tego roku odpocząć, bo czuje się bardzo znużonym

Z Koła polskiego.

Wiedeń. W Kole polskiem na dzisiejszem posiedzeniu, na którem obradować miano nad sesyą delegacyjną, zmieniono porządek dzienny i obradowano nad reformą wyborczą, a mianowicie nad rozdziałem okręgów. Dla obrad nad sesyą delegacyjną wyznaczono posiedzenie na jutro godz. 9 rano.

Pos. Seinfeld zgłosił wniosek nagły o zapomogi dla dotkniętych powodzią w Kołomyi.

Posłuchania i konferencye.

Wiedeń. O godzinie pół do 10 przed południem przyjął cesarz na osobnej audyencyi dra Wekerlego. Bar. Beck zjawił się w tymże czasie w pałacu węgierskiego ministerstwa, celem odbycia konferencyi z drem Wekerlem i węgierskim ministrem handlu Kossuthem. Ponieważ Wekerle był właśnie u cesarza, konferował tylko z Kossuthem.

Z Rady państwa.

Wiedeń. Komisya budżetowa Izby poselskiej odbędzie posiedzenie we wtorek o godzinie 5 po południu z porządkiem dziennym: kongrua i port tryesteński.

Nowy hrabia.

Wiedeń. „Dziennik rozporządzeń wojskowych" ogłasza pismo odręczne do generała Becka, któremu cesarz z okazyi 25-letniej działalności na stanowisku szefa sztabu generalnego i 60-letniej służby wojskowej, wyraża podziękowanie i uznanie za jego zasługi i nadaje mu dziedziczny tytuł hrabiego.

Deklaracya rządu francuskiego.

Paryż. Na odbytej wczoraj Radzie gabinetowej uchwalono tekst deklaracyi rządowej, która będzie odczytaną we wtorek w parlamencie. Prezydent Fallières podpisał dekret z nominacyą generała Dalsteina na gubernatora Paryża.

Deklaracya wskazuje na potrzebę budżetowej równowagi przy pomocy przedłożenia o ogólnym podatku dochodowym, który będzie mniej podatkiem od dochodów z pracy, jak raczej z z kapitału. Dalej przedstawia szczegółowo potrzebę reform demokratycznych, zwłaszcza ubezpieczenia na starość robotników. Zapowiada przedłożenie celem uregulowania stosunku, wynikającego z umowy pracy, i wyraża zamiar zapewnienia rozwoju związków urzędniczych i wszystkich funkcyonaryuszów państwowych, przyczem jednak będzie wyraźnie zaznaczone, że rząd nigdy nie przyzna urzędnikom prawa strajku. Dalej zapowie rząd projekt amnestyjny, odnoszący się do skazanych podczas strajku górników w Pas de Calais i Fressancille, ale nie do 19 wydalonych paryskich listonoszów. Rada ministrów pozostawia swobodę ministrowi robót publicznych co do ponownego zatrudnienia wydalonych górników. Dalej zapowiada deklaracya reformę sądów wojennych. Rząd będzie stanowczo dążył do utrzymania pokoju i sojuszów Francyi.

Poseł angielski w Serbii.

Belgrad. (Urzędownie.) Rząd angielski przyjął do wiadomości zamianowanie dotychczasowego serbskiego posła w Berlinie Miliczewicza posłem serbskim w Londynie.

Pożar teatru.

Barcelona. Spalił się tu teatr sztuki. Przy akcyi ratunkowej odniosło 21 strażaków poparzenia.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Wydawnictwa „N. Reformy".

Józef Gląda: „Oporni", powieść w 2 tomach, cena 4 K.

B. Bolesławita: „Para czerwona", obrazek narysowany z natury, 2 tomy, cena 2 K 40 h; „Przed burzą", sceny z r. 1830, cena 1 K 20 h; „Emisaryusz", wspomnienia z r. 1838, cena 1 K 20 h.

J. U. Niemcewicz: „Żywoty znacznych w XVIII wieku ludzi", cena 40 h.

Do nabycia we wszystkich księgarniach, oraz w Administracyi „N. Reformy".

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 11 czerwca.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 671·50. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 811·50. Akcye Anglobanku 310·—. Akcye Unionbanku 558·—. Akcye Länderbanku 487·—. Akcye Bankvereinu 555·25 Akcye Bodencredit 1046·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 574·—. Akcye kolei państwowych 680·75. Akcye kolei południowej 159·—. Akcye kolei Elbethal 452·—. Akcye kolei północnej 5770 (5800). Akcye kolei czerniowieckiej 579·—. Akcye Alpiny 582·—. Akcye Rima Murany 675·—. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2730·—. Akcye Fabryki broni 600·—. Akcye Tureckie tytoniowe 412·50. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 566·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 95·20 Renta majowa 99·80. Renta koronowa austryacka 99·85. Renta koronowa węgierska 95·50. 5% l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 98·80. 4% Listy Banku hipotecznego 98·65. 4$^{1}/_{2}$% Listy Banku hipotecznego 100·95. 5% Listy Banku hipotecznego 111·60. 4% Listy Banku krajowego 98·90. 4$^{1}/_{2}$% Listy Banku krajowego 101·50. 5% komunalne obligacye Banku krajowego —·—. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 99·85. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 98·90 4% Pożyczka miasta Lwowa 97·65. Losy tureckie 156·75. Marki 117·30. Ruble 252·75.

Cukier spokojny 18·10—18·20 (19·05—19·15). Nafta niezmieniona. Spirytus bez interesu 39·80—40·20.

Usposobienie: Po wahaniach zamknięcie ustalone. Alpiny i papiery węglowe silne, lombardy słabsze.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 11 czerwca (godz. 1 w południe).

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	252 50	253 50
Marki niemieckie	117 —	117 50
Franki papierowe	95 20	95 70
Dwudziestofrankówki w złocie	19 08	19 16
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 —	112 —
4$^{1}/_{2}$% Listy zastawne Banku hipot.	100 50	101 50
4% „ „ „	98 50	99 25
4$^{1}/_{2}$% Listy zastawne Banku krajowego	101 25	102 25
4% „ „ „	98 50	99 50
5% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. niezk.	99 50	— —
4% „ „ „ „ „ 41-letn.	99 25	— —
4% „ „ „ „ „ 56-letn.	98 80	99 80
III. Obligacye i pożyczki.		
5% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 —	100 —
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	98 50	99 50
4% Pożyczka miasta Lwowa	97 25	98 25
4$^{1}/_{2}$% „ miasta Lwowa	100 —	— —
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	— —	— —
4$^{1}/_{2}$% „ „ „	101 —	102 —
4% „ kolejowe	98 50	99 —
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	90 —	94 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	578 —	577 —
„ „ Gal. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
„ „ Lwów-Czerniowce-Jassy	580 —	588 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4$^{1}/_{10}$% wspólna renta pap.	99 70	100 10
„ „ srebrna	99 60	100 —
4% renta koronowa austryacka	99 75	100 15
4% „ „ węgierska	95 60	96 —
4% renta austryacka w złocie	118 10	118 50
4% „ węgierska w złocie	114 —	114 50

C. k. austr. koleje państwowe.
WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1 maja 1906 r. (czas środk. europ.)

Odchodzą z Krakowa:

4.30 rano (osob.) do Oświęcima.
6.43 r. (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stróż, Jasła, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Sokala, Kopyczyniec i Czerniowiec).
8.10 r. (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia, Rawy ruskiej).
8.30 r. (miesz.) do Wieliczki.
8.40 r. (osob.) do Kocmyrzowa i do Mogiły.
9.02 r. (osob.) do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Zakopanego, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna.
10.30 r. (osob.) do Zakopanego i do Rabki.
11.00 r. (osob.) do Lwowa, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
1.15 r. (osob.) do Oświęcima.
1.30 pop. (miesz.) do Wieliczki.
1.45 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
2.49 pop. (błyskawiczny) do Lwowa (z połączeniami do wszystkich odnóg).
3.00 pop. (osob.) do Zakopanego i do Rabki.
3.15 pop. (osob.) do Słotwiny.
6.15 wiecz. (osob.) do Tarnowa, Stróż, Nowego Sącza.
7.40 wiecz. (miesz.) do Wieliczki.
8.00 wiecz. (osob.) do Suchy, Zwardonia, Żywca, Zakopanego, Gorlic, Zagórza i Przemyśla.
8.05 wiecz. (osob.) do Kocmyrzowa.
8.38 wiecz. (express) do Lwowa, Ickan, Bukaresztu, Konstancy i Konstantynopola.
9.00 wiecz. (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk.
10.55 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Nadbrzezia, Sokala, Stanisławowa, Brodów, Zakopanego, Gorlic, Zagórza i Sącza.
11.50 w nocy (osob.) do Suchy, Zakopanego i Nowego Sącza.

Przychodzą do Krakowa:

4.42 rano (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Ickan, Czerniowiec, Jasła, Chyrowa.
6.07 r. (osob.) z Przemyśla i innych miast przez Suchę.
6.50 r. (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu i t. d.
7.40 r. (miesz.) z Wieliczki.
7.45 r. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
8.40 r. (osob.) z Oświęcima.
9.12 r. (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa, Nowego Sącza.
10.35 r. (osob.) z Oświęcima do Podgórza.
11.25 r. (miesz.) z Wieliczki.
1.05 pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
1.55 pop. (osob.) z Borków wielkich, Lwowa, Nadbrzezia, Sącza, Jasła.
2.04 pop. (osob.) z Zakopanego i Rabki.
2.40 pop. (błyskawiczny) ze Lwowa.
4.40 pop. (osob.) z Husiatyna i innych miast na linii transwersalnej przez Suchę.
6.26 wiecz. (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk (połączenie od Tarnobrzega, Zagórza, Jasła i Budapesztu).
7.10 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
9.12 wiecz. (osob.) z Oświęcima i Alwerni.
9.38 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk, Lwowa, Ickan, Tarnobrzega, Nadbrzezia, N. Sącza.
10.45 wiecz. (osob.) z Rzeszowa i Jasła.
11.09 w nocy (osob.) z N. Sącza i Zakopanego.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. Kolei Państw., u konduktorów, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnym Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizziego, w handlu Fischera (linia A-B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Odłączenie dzieci w lecie jest trudniejsze niż w innej porze roku, ponieważ dzieci bardzo często chorują na zaburzenia żołądka i kiszek wskutek podawania im mleka krowiego. Dlatego lepiej dawać mleko krowie zmieszane naprzód z rządką zupą z mączki Kufekego dla dzieci, która mleko krowie czyni strawniejszem i podnosi jego wartość odżywczą. Tym sposobem można osięgnąć należyte trawienie, najlepszą ochronę przeciw tak zwanym chorobom lata. 2433

MAGAZYN MEBLI TAPICERSKICH i STOLARSKICH
poleca wszelkie wyroby w zakres tapicerstwa i dekoracyi wchodzące. Utrzymuje skład wszelkich przedmiotów, potrzebnych do urządzeń mieszkań od najzwyklejszych do najwykwintniejszych, oraz **wielki wybór wózków dziecięcych.** — Warunki i ulgi w spłatach przystępne. 2249 4 0

ALF. WAWRZECKIEGO
W Krakowie, ul. Wiślna l. 6.

Prawnik
z 3 egz. rządowemi poszukuje posady kandydata notar. Zgłoszenia **L. W.** poste restante **Dąbrowa** k. Tarnowa. 2586 1 2

Sklep masarski
w śródmieściu z całem urządzeniem **do odstąpienia.**
Bliższe szczegóły u p. Schembeka, ul. Floryańska 39. 2589 1 3

Mieszkanie od 1 lipca
3 pokoje, przedp., kuchnia na parterze i 4 pokoje, przedp., kuchnia na II p. Loretańska 4. 2588 1 2

Poszukuje się **dzielnego sprzedawcy** do lepszego magazynu w Rynku. Dokładne oferty pod **Dzielny** poste restante **Kraków** za okazaniem kwitu inserat. 2583 1 2

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki
Kawy palonej
najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

I. JAWORNICKI.
1086 80 0

Kilku kamienic
w **Krakowie** poszukuje się **do kupna.**
Blisko **Żegiestowa** jest piękna willa bardzo korzystnie **do sprzedania,** w Krakowie place budowlane.
Wiadomości udzieli biuro informacyjne **Alojzego Niemetza, Kraków,** Smoleńsk 21. 2595 1 3

Pomieszkania
dla kilku rodzin z wszelkiemi wygodami, kąpiel górska, pod ruinami zamku Czorsztyńskiego do wynajęcia na sezon. Zgłoszenia: Sperling, Czorsztyn. 2593 1 3

Realność do zamiany.
Dom z dużym sadem, zabudowanie gospodarcze, kilka morgów gruntu nadającego się na parcele pod budowę will, w pięknem położeniu, w okolicy górzysto lesistej, zwiedzanej przez letników, blisko miasta i stacyi kolei, godzina koleją od Krakowa, do zamiany za realność obdłużoną w Krakowie. Wiadomość u Pitzele, Lubicz 3. 2587

Liczę 38 lat
rel. rzym. kat., mówię po polsku i niemiecku, jestem maszynistą kolejowym za dekretem, dochód roczny **przeszło 4000 koron,** z braku czasu i znajomości, tą drogą chciałbym się ożenić z panną w średnim wieku lub młodą wdową, posag odpowiedni jest wymagany i łagodne usposobienie. Rzecz traktuję seryo, na anonimy nie odpowiadam. Fotografię wraz z bliższemi szczegółami składać należy w Administracyi „Nowej Reformy" pod **W. W:** — Dyskrecya zapewniona słowem honoru. 2594 1 5

WILLA
w Dębnikach, 5 minut pieszo od Krakowa i tramwaju, piętrowa, składająca się z 2 mieszkań, każde o 6 pokojach z przyn., z komfortem zbudowana, z pięknym ogrodem, z powodu wyjazdu **do sprzedania.** Bliższa wiadomość w kancelaryi adwokata Dra Piotrowskiego w Krakowie, ul. Wiślna 8. 2336 6 6

Wszyscy ci, którzy pragną nauczyć się jęz. obcych, jakoto: angielsk., franc., niem., włosk., rosyjs., a cudzoziemcy polsk., zechcą łask. podać swe adresy. Lekcye zbior. i oddz. Wykład podł. słynnej metody Berlitza. Każdy ma możność nauczyć się języka w krótkim czasie i ze stos. mał. trudem. — Zgłoszenia pod **„A. B. C."** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 2469 3 3

W Krynicy
willa Karolówka
otwartą jest podczas sezonu
DROGUERYA
T. Kwiecińskiego, M. Pharm.
z Nowego Sącza,
zaopatrzona we wszelkie wody mineralne i środki lecznicze krajowe i zagraniczne, opatrunki i wyroby gumowe, kosmetyki i perfumerye, klisze, filmy, chemikalia i papiery do fotografowania etc. etc. 1778 14 15

Ostrzeżenie!
Wobec faktu, że tu i owdzie podrabiają wyrabiany przezemnie przez długie lata

HAYA puder antyseptyczny
dla niemowląt i dzieci.

naśladując łudząco formę pudełka i kolory opakowania, zwracam uwagę na zarejestrowany znak ochronny, etykietę i opakowanie mego wyrobu.

HAYA puder antyseptyczny
sprzedaje się tylko w oryginalnych pudełkach po 70 hal., wedle umieszczonego tu wzoru.

Puder sprzedawany w pakietach, woreczkach, lub na wagę, jest bezwarunkowo falsyfikatem.

Haya mydło dla niemowląt i dzieci
niezrównane i niezbędne dla hygieny dzieci. Kawałek 70 hal.

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach.

Skład wysyłkowy:
S. HAY, aptekarz,
c. k. dostawca nadworny. 1007 7 24



HAYA puder antyseptyczny.

Prywatne liceum żeńskie z prawem szkół publicznych
HELENY KAPLINSKIEJ
Kraków, Gołębia 5, I. p.
Zapisy uczennic stałych i dochodzących do 6-ciu klas licealnych oraz do klas przygotowawczych rozpoczną się 10 czerwca; egzamina wstępne odbywać się będą w dniach 26 i 27 czerwca. 2520 3 0

Lawn Tennis,
Rakiety, Piłki, Buciki i t. p.



2490 1 0

Krokiety, Hamaki i inne przybory sportowe w wielkim wyborze polecają najtaniej
Reim i Spółka Kraków, Rynek 27.

FABRYKA WYROBÓW CHEMICZNYCH
MARKA OCHRONNA
PASTA DO OBUWIA i SKÓR
ISKRA
W KRAKOWIE

Ostrzeżenie.
Z powodu licznych, bezwartościowych naśladownictw, żądać wyraźnie: 2338 2 3

PASTY DO OBUWIA „ISKRA".

Rządowe uprawniona
fabryka wód mineral. sztucz. i specyalnych leczniczych
pod firmą
K. Rząca i Chmurski w Krakowie
przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4, 1491 62 0
wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Tow.
wody mineralne sztuczne
odpowiadające składem chemicznym wodom: BILIŃSKIEJ, GIESHUEBLERSKIEJ, SELTERSKIEJ, VICHY, MARYENBADZKIEJ, HOMBURG, KISSINGEN, tudzież
specyalne lecznicze
jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody lecznicze normalne** z przepisu *Prof. Jaworskiego.*
Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franco.

Żegiestów
Zakład zdrojowo-kąpielowy w Galicyi nad Popradem.
Poczta, telegraf, kolej w miejscu.

Kąpiele gazowo-wodne, błotne, hydropatyczne i rzeczne. — P[illegible]ra kąpielowa od 20 maja do końca września. — Dwie restauracye. — Lekarz ordynujący Dr. TYMOTEUSZ PIOTROWSKI, asystent kliniki akuszeryi, były sekundaryusz szpitala św. Łazarza.

WODA ŻEGIESTOWSKA, najsilniejsza szczawa żelazista znajduje się we wszystkich składach wód mineralnych. — Prospekta i wyjaśnienia przesyła na żądanie odwrotną pocztą.

2230 10 20 **Zarząd Zakładu zdrojowo-kąpielowego w Żegiestowie.**

Iwonicz
ZAKŁAD ZDROJOWO-KĄPIELOWY i KLIMATYCZNY.
(Stacya kolejowa Iwonicz w Galicyi).
Najsilniejsza Szczawa słono-jodowo-bromowa.

Oddawna stwierdzona jej skuteczność we wszystkich postaciach zołzów (scrofulosa), w chorobach kości, jamy nosowej, uszu, skóry i wogóle we wszystkich chorobach wymagających przyspieszenia odnowy materyi. Leczenie ortopedyczne i masażowe. Inhalator systemu „Waldenburga" i systemu „Clara". Kąpiele w gorącem powietrzu systemu „Polana", tudzież sztuczne kąpiele gazowe.

Lekarze zakładowi: Docent Dr Antoni Gabryszewski ze Lwowa i Dr Julian Staniszewski z Krakowa, tudzież 6 lekarzy wolno praktykujących.

W sezonie Iszym od 15 maja do 20 czerwca i w IIIcim od 20 sierpnia do końca września mieszkania znacznie tańsze. — Uwolnienia od taksy na podstawie świadectw ubóstwa udziela się tylko w I i III sezonie.

Urządzenie zakładu wzorowe, oświetlenie elektryczne, wodociągi, kaplica zakładowa, w której odprawia się codziennie Msza św. Zamówienia na mieszkania, wodę mineralną, sól, ług i muł przyjmuje i wszelkich wyjaśnień udziela

1755 5 8 **Dyrekcya Zakładu zdrojowo-kąpielowego w Iwoniczu.**

Przy zmianie paszy jest stan zdrowia każdego bydlęcia niepomyślny.
Krowy dają mało mleka, lub mleko niebieskie bez tłuszczu, cierpią na brak apetytu, trawią źle i chorują. **Cielęta i jałówki** nie rozwijają się prawidłowo i są słabe. **Konie i źróbki** zołzują, kaszlą i chorują na niestrawność. **Nierogacizna** nie trzyma się jak należy i nie daje się tuczyć.

Na tę biedę jest sposób!!

Pisze się kartę kor. do **Mr. Tadeusza Paraskowicza, nadw. apteki i fabryki leków w Gutenstein N. O.** i zamawia się **dla krów**, również dla kóz,



cieląt **„Vaccin"**, który się dodaje do karmy, a po którym krowy nabierają apetytu, dają wiele mleka dobrego, przyczem nigdy nie chorują. Dla **koni** i źróbków **„Equin"** do sieczki lub owsa; konie tracą zołzy i robaki, dostają apetytu, trawią znakomicie, dostają piękną sierść i nie chorują. Dla **nierogacizny „Suilin".** O dwa do trzech tygodni prędzej, niż zwykle utuczy się świnie przy dodatku „Suilinu" do karmy. Świnie nie chorują i opłacają się sowicie.

Puszka 60 hal. Mniej jak za 2 kor. nie wysyła się. 15 puszek tych przetworów wysyłamy za 9 kor. franko, 50 puszek za 22 kor., 100 puszek za 40 kor. franko. 5 klg. w jednej wielkiej puszce 5 kor. Cenniki wszelkich naszych wyrobów.

Ostrzeżenie! Wszelkich tak zwanych proszków dla bydła niechaj żaden hodowca we własnym interesie **nigdy** nie używa, gdyż są to tylko bezwartościowe fałszerstwa mych, w całej Europie znanych, prawdziwych środków, które na pierwszych wystawach odznaczone zostały. 2299 3 6

Falck & Co., Hamburg



Falck & Co., Hamburg
(Raboisen).
Najdogodniejsze i najtańsze połączenie między Hamburgiem i Ameryką, względnie Kanadą i Argentyną. Sprzedaż kart okrętowych i kolejowych. Bank i wymiana pieniędzy. 118 66 104
Dokładne prospekty podróży do Ameryki, Kanady i Argentyny w języku polskim, ruskim i niemieckim przesyłamy na żądanie bezpłatnie, opłacone.

Młody człowiek
abituryent gimnaz., lat 24, zdolny instruktor, kierownik lub zarządca prosi o jakiekolwiek zajęcie w miejscu lub na prowincyi zaraz, choćby tymczasowo jako guwerner lub korespondent, nawet na godziny. Zgłoszenia pod **2422** przyjmie Adm. „N. Reformy". 2422 3 3

Rowery
Puch
Premier
Britania od 140 koron wyżej, oraz przybory do tychże za gotówkę lub na raty (używane kupuje lub wymienia za dopłatą na nowe).
Dwonki elektryczne, drut kolczasty, narzędzia rzemieślnicze, naczynia kuchenne i t. p. — poleca
J. FIAŁKOWSKI
1942 **Nowy Sącz, Rynek.** 18 50

W Krynicy
J. Znamirowskiego
„Pensyonat Warszawski"
dawniej „Pensyonat hydropatyczny", dom pierwszorzędny, 70 pokoi urządzonych wedle wszelkich wymogów komfortu i hygieny. Położenie idealne. Kuchnia wzorowa. Czytelnia, werandy, ogród i plac do zabaw.
Prospekty rozsyła opłatnie
2543 2 8 *Zarząd*

W Krynicy
„Uniwersal"
dom komisyjno-spedycyjny, kantor wymiany, biuro podróży, informacyjne, wynajm mieszkań, pośrednictwa pracy, plakatowania ogłoszeń i reklamy, agencya dzienników, ubezpieczeń, zastępstwo banków i rozlicznych firm, poleca swe usługi P. T. Gości. 2544 2 8

Potrzebna zaraz
osoba starsza do 2-letniej dziewczynki oraz do pomocy w gospodarstwie domowem, zaś w godzinach popołudniowych do nadzoru w sklepie. Wiek wymagany: 40 lat najmniej.
Zgłoszenia: **H. F. N.** poste restante **Kraków.** 2536 4 5

Drzewa dębowego
w klockach albo w lesie, tudzież lasów sosnowych i jodłowych w wartości 800.000 złr. poszukuje się **do kupna.**
Intratne 4 kamienice i plac budowlany w Krakowie, 2 wille i folwark blisko Tarnowa są **do sprzedania.**
Wiadomości udzieli biuro informacyjne **A. Niemetza w Krakowie,** Smoleńsk L. 21. 2420 4 4

Trzy guldeny
kosztuje paczka pocztowa brutto 5 kg. (zawierająca około 50—60 sztuk) przy ugniataniu trochę uszkodzonego, pięknie sortowanego, zapach kwiatów mającego
Mydła toaletowego
fiołkowego, różowego, heliotrop, mossus, konwaliowego, brzoskwiniowego i t. d.
Wysyła za zaliczką: 1743 8 10
Manhattan, Przedsiębiorstwo
Budapest, VIII., Bezerédy ulica 3.

Posada urzędnika
do podróży przy renomowanem Towarzystwie Ubezpieczeń do obsadzenia. Warunki: stała płaca, względnie dyety na podróż i prowizya, a po krótkim czasie stabilizacya.
Reflektuje się tylko na osobę inteligentną z kwalifikacyą do akwizycyi i organizacyi. — Pierwszeństwo mają akwizytorzy, którzy mogą wykazać swe zdolności. 2387 2 2
Dokładne oferty z podaniem wieku i życiorysu pod napisem **„Organizator"** poste restante **Lwów.**

Juchtowy papier na mole.
patent. Fryderyka Detsinyi. Szerokość 120 cm. — Cena metra **50** halerzy. W formach po **5** halerzy. Do okładania sukien i mebli, do wykładania skrzyń i pak. Bardzo czysta, najniezawodniejsza ochrona od moli.
Dostać można we wszystkich handlach papieru, w drogueryach i w handlach materyałów lub wprost u **Fryderyka Detsinyi w Budapeszcie** (Węgry). 2135 10 10
Potrzebne składy.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.
Rządca drukarni L. K. Górski.